

AKADEMIA SZTUK TEATRALNYCH
im. St. Wyspiańskiego w Krakowie

Wydział Reżyserii i Dramaturgii

mgr Maciej Podstawny

Demokratyczna dramaturgia o niedemokratycznym kraju.
Dramaturgia w działaniu, autorstwo rozproszone i reżyseria demokratyczna.
O powstawaniu, dramaturgii i reżyserii spektaklu *teraz każdy z was jest rzecząpospolitą*
i *teraz każdy z was jest rzecząpospolitą / z trzema wykrzyknikami*

Praca doktorska
napisana pod kierunkiem
dra hab. Remigiusza Brzyka

Kraków 2025

Demokratyczna dramaturgia o niedemokratycznym kraju.

Dramaturgia w działaniu, autorstwo rozproszone i reżyseria demokratyczna.

O powstawaniu, dramaturgii i reżyserii spektaklu *teraz każdy z was jest republiką*
i *teraz każdy z was jest republiką / z trzema wykrzyknikami*

CZĘŚĆ I

(Dane spektaklu)

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu, Duża Scena

i

Wrocławski Teatr Współczesny, Duża Scena

(spektakl koprodukowany)

spektakl inspirowany scenariuszem i filmem „Diabeł” Andrzeja Żuławskiego

tekst: pilgrim / majewski

reżyseria: Maciej Podstawny

dramaturgia: Seb Majewski

obiekty: Martyna Chojnacka

kostiumy i rekwizyty: Karolina Mazur

muzyka: Kondensator Przepływu (Qba Janicki + Bartłomiej Chmara)

ruch sceniczny: Dorota Furmaniuk

zdjęcia: Bartek Warzecha

obsada I wersji: Elżbieta Golińska [WTW], Irena Sierakowska [TDSz],

Jolanta Solarz-Szwed [WTW] / Aleksandra Dytko [WTW], Mariusz Bąkowski [WTW],

Rafał Kosowski [TDSz], Tadeusz Ratuszniak [WTW], Dariusz Skowroński [TDSz],

Wojciech Świeściak [TDSz]

obsada II wersji [TDSz]: Angelika Cegielska, Dorota Furmaniuk,

Irena Sierakowska, Rafał Kosowski, Wojciech Marek Kozak, Mikołaj Krzeszowiec,

Dariusz Skowroński, Wojciech Świeściak

premiera: 23 kwietnia 2019 (Wałbrzych), 3 maja 2019 (Wrocław)

premiera „z trzema wykrzyknikami”: 8 października 2021 (Wałbrzych)

(Daty)

Spektakl „teraz każdy z was jest republiką” powstał w 100 i pół roku po ustanowieniu w Polsce niepodległości. Premiera w Wałbrzychu odbyła się tydzień przed obchodami rocznicy Konstytucji (26 kwietnia 2019 roku), a premiera w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu – dokładnie 3 maja 2019 roku.

Na polu magicznym, czy poważniej, symbolicznym, znaczenie tych dat odcisnęło ślad w dramaturgii „teraz każdy z was...”. W myśleniu Majewskiego i Podstawnego założenia realistycznej opowieści nie były nigdy rozpatrywane. Od początku dominowało, zaczerpnięte z poetyki Żuławskiego, myślenie o korowodzie narodowych zombie, kłębówisku zszarganych przez historyczną chorobę ciał, mutujących w trującej, apokaliptycznej atmosferze upadku państwa; ciał na pierwszym miejscu wyjątych czy łkających, a dopiero na dalszych miejscach: dyskursywnych czy psychologicznych.

Spektakl został uznany „NAJLEPSZYM DOLNOŚLĄSKIM SPEKTAKLEM ROKU 2019” w plebiscycie redakcji RADIA WROCŁAW KULTURA. Zgodnie z umową koprodukcyjną między teatrami, od premiery do wiosny 2020 roku został zagrany na obu scenach 20 razy.

Rozmowy o przedłużeniu umowy koprodukcyjnej po zakończeniu pierwszego cyklu eksploatacji zostały przerwane przez lockdown instytucji kultury związany z pandemią COVID-19.

Po ustąpieniu zagrożenia COVID-19 wałbrzyski teatr zdecydował o stworzeniu drugiej wersji spektaklu, w obsadzie złożonej wyłącznie z aktorów wałbrzyskiego zespołu. Premiera miała miejsce w zabytkowej przestrzeni nieczynnej części dworca Wałbrzych Szczawienko 8 października 2021 roku, zyskując nowy tytuł „teraz każdy z was jest republiką / z trzema wykrzyknikami”.

Głównym impulsem do pracy nad dramatem i spektaklem „teraz każdy z was jest republiką” – była potrzeba skonfrontowania filmu „Diabeł” autorstwa Andrzeja Żuławskiego, z językiem i możliwościami teatru. Również – potrzeba ponownego przyjrzenia się momentowi państwowej katastrofy – rozbiorem Rzeczypospolitej. Rozbiory, czyli okres w którym ostatecznie upada państwo, struktura na podstawowym poziomie porządkująca życie jednostek i gwarant ich bezpieczeństwa, pojawiły się w myśleniu Sebastiana Majewskiego na długo przed realizacją „teraz każdy z was jest republiką”. Pomysł na tekst opowiadający o II rozbiore inspirowany „Diabełem” pochodził z czasów współpracy Majewskiego z Janem Klatą, a powrócił przy okazji realizacji „Lorda Jima. Ćwiczeń z czytania powieści Josepha Conrada”¹ – wspólnej realizacji Majewskiego i Macieja Podstawnego.

Warto wspomnieć historię i prehistorię powstawania spektaklu, gdyż warto podkreślić na jak wielu polach i wobec jak wielu zewnętrznych okoliczności kształtuje się dramaturgia spektaklu teatralnego. Myślę, że skupiając się na izolowanym procesie twórczym dramaturga czy autora można łatwo pominąć coś, co można nazwać „dramaturgią w działaniu”, pominąć praktykę – ale i instytucjonalną rzeczywistość.

Okolicznością, która mocno zaważyła na dramaturgii „teraz każdy z was jest republiką” było spotkanie takich a nie innych twórców i dwu takich a nie innych instytucji (teatrów instytucjonalnych). W dysertacji tej podjęta zostanie próba rozrysowania wektorów sił, które ukształtowały dramaturgię spektaklu „teraz każdy z was jest republiką”, oraz tekstu na którym spektakl jest ściśle oparty.

U źródeł pomysłu adaptacji jednego z utworów Żuławskiego na scenę leży osobiste spotkanie Jana Klaty z reżyserem „Diabła”. Odbędzie się ono przy okazji specjalnego, niezbyt poważnego lifestylowego wywiadu udzielonego sobie wzajemnie przez reżyserów w czasopiśmie „Gala”². W 2018 roku tandem Majewski – Kłata miał już za sobą zaniechaną próbę podejścia do „Diabła”. W 2014 roku – niejako zamiast „Diabła” – powstały „Termopile Polskie” w reżyserii Klaty według Micińskiego, premiera w Teatrze Polskim we Wrocławiu. Teraz pomysł powrócił w konfiguracji Majewski – Podstawny.

Ta dwójka z kolei miała za sobą doświadczenie wspólnej pracy nad adaptacją dzieła Conrada, pod wspomnianym już i w skrócie zdradzającym treść tytułem „Lord Jim. Ćwiczenia z czytania powieści Josepha Conrada”. Pomysł „Diabła” zafunkcjonował więc

¹ Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu, Scena Kameralna, Teatr Współczesny w Szczecinie, pilgrim/Majewski, „Lord Jim. Ćwiczenia z czytania powieści Josepha Conrada”, reżyseria: Maciej Podstawny, premiera: 1 grudnia 2017 (Wałbrzych), 9 grudnia 2017 (Szczecin).

² Andrzej Żuławski, Jan Kłata, „Chorzy na polskość”, „Gala” 25 VII 2011, por: <https://encyklopediateatru.pl/artykuly/121571/chorzy-na-polskosc> [dostęp: 10 XII 2025].

w pewnym sensie jako pragnienie kontynuacji tematu polskiego, tematu kryzysu i jego reprezentacji w kulturze.

Nie sposób rozdzielić relacji o dramacie i samym spektaklu, mamy tu bowiem do czynienia z tekstem w dużej mierze napisanym podczas prób, w mocnym związku z praktycznymi aspektami produkcji, z doświadczeniami z aktorami, i we współpracy z wyjątkowo wcześniej wprowadzoną do procesu widownią.

II

Przypadek tekstu Sebastiana Majewskiego i jego scenicznej realizacji wydaje się ciekawy w kontekście rozmowy o dramaturgii i reżyserii „rozproszonej”, „demokratycznej”, procesie o charakterze „site-specific” i „time-specific”. Jego powstawanie obwarowane było wieloma wynegocjowanymi między autorem i dramaturgiem a reżyserem i zespołem założeniami. Pole swobody twórczej „ograniczały” również warunki przedstawione przez obie współprodukujące spektakl instytucje.

III (Założenia)

W założeniach „teraz każdy z was jest rzecząpospolitą” dość szybko znalazło się pragnienie, by o katastrofie państwowości – i to precyzyjnie umiejscowionej w historycznym punkcie – opowiedzieć w sposób jak najdalszy od dyskursu opartego na logice. Tekst w zamierzeniu autora miał być daleki od rozważań historycznych, publicystycznych czy reporterskich, ale nadal konkretny; daleki od psychologii, ale maksymalnie immersywny; daleki od stylizacji, ale niedoczesny.

Tekst zatem w swoim marzeniu miał rozwijać się przyległe do strategii Andrzeja Żuławskiego. Opowiadać o polityce (upadku aparatu państwa na pewnym zamieszkałym przez ludzi obszarze Ziemi) poprzez opowieść o przygodach ciał, które składają się ze skóry, mięśni, płci, oczu i uszu – oraz nieogarniających nowej, porozbiorowej rzeczywistości mózgów.

Film Żuławskiego w fascynujący sposób opowiada o „czasach ostatecznych” – konsekwencje upadku instytucji państwowych kojarzą się tam z Apokalipsą, powrotem do stanu wojny wszystkich ze wszystkimi, do czasów przed-ludzkich. Zniknięcie, z dnia na dzień, policji, prawa, wojska, urzędów, instytucji kontroli, sądów, poczty czy szkół – wszystko to staje dla egzystencji pojedynczego obywatela, człowieka, obiektu ożywionego, ciała – wyzwaniem granicznym.

Słowami kluczami, dramaturgicznymi kotwicami, na wczesnym już etapie stały się hasła: blisko, głośno, bezpośrednio. Z założenia również: nieelegancko.

IV (Dalsze założenia)

Założeń w toku pracy nad spektaklem pojawiło się jeszcze kilka. Praca przebiegała w sposób stosunkowo planowy, nie-improwizowany, poszczególne elementy konstrukcji dramaturgicznej i reżyserskiej zespół twórców wprowadzał kolejno w formie postulatów, tworząc siatkę ograniczeń i wymogów, w obrębie której przebiegał proces. Taka forma zaplanowanej, negocjowanej dramaturgii, pozwala na w miarę spójne zrelacjonowanie doświadczenia pracy nad „teraz każdy z was...”

I tak:

Od początku wiadomo było, że tekst powstanie jako propozycja koprodukcyjna: premierą i współpracą zainteresowane były dwa dolnośląskie teatru: Dramatyczny z Wałbrzycha i Współczesny z Wrocławia.

Ramy obsady zostały uzgodnione między instytucjami przed rozpoczęciem pracy (po 4 osoby z zespołu każdej instytucji). Na kształt tekstu i spektaklu układ okoliczności zewnętrznych miał stosunkowo duży wpływ. To oczywiście truizm – i dzieje się podobnie podczas każdej produkcji. Obiegowa opinia głosi, iż spektakl jest wypadkową zamierzeń i możliwości twórców oraz ograniczeń instytucji, w której powstaje. Grzegorz Niziołek zwrócił kiedyś uwagę na wagę negocjacji pomiędzy instytucją a twórcą. Przedstawił je jako proces bardziej istotny dla kształtu przedstawienia, niż zwykło się sądzić i przyjmować do wiadomości³. Twórcy „teraz każdy z was...” z założenia przystąpili do pracy świadomi uwarunkowań, jaki rodzi niestandardowa sytuacja i spróbowali na korzyść spektaklu obrócić jak najwięcej ograniczeń i wymogów, którym podlegała ich praca.

Nie sposób pominąć trudno uchwytnej, nieostrej ale ważnej okoliczności, że na środki zastosowane w spektaklu wpływ miał fakt, że był on realizowany przez dwu – obecnego i byłego – dyrektorów artystycznych teatru w Wałbrzychu. Zakres użytych środków (artystycznych) negocjowany jest z instytucją każdorazowo przez twórców, tu zaś sytuacja umożliwiła zastosowanie odważnej, ryzykownej i w pewnej mierze skrajnej strategii dramaturgicznej i reżyserskiej.

³ Por.: Grzegorz Niziołek, „Teatr Krystiana Lupy, czyli sztuka negocjacji”, w: „Stare i nowe w teatrze. Wydawnictwo pokonferencyjne”, red: Iga Gańczarczyk, wsp. red.: Ewa Gawłowska, Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna im. Ludwika Solskiego w Krakowie, Kraków 2009, s. 93-99.

V (Opis przedstawienia)

Na początku, dla wygody wyobraźni, syntetyczny opis spektaklu, którego dotyczy dysertacja.

Z widowni wychodzi poraniony, półnagi mężczyzna i zwraca się szeptem do publiczności:

„dzieje się
1 stycznia
był
we wtorek
31 grudnia
będzie
we wtorek
też
jest
1793 rok
1793 rok
niech żyje
rok
będzie liczył
52 tygodnie
wojska pruskie
wkraczają
do wielkopolski
właśnie
gilotyna
ucina głowę
ludwikowi 16
i marii antoninie
dajcie im ciasteczek
robespierre
przejmuje władzę
jakobini
wprowadzają
nowy kalendarz
chłopi wzniecają
powstanie
w wandej
charlotta corday
morduje

marata
a jacques louis david
maluje obraz
otwiera się
luwr
sejm ratyfikuje
drugi rozbiór polski
na san domingo
znoszą
niewolnictwo
król
poniatowski
bankrutuje
bo bankrutują
polscy bankierzy
caryca katarzyna
proponuje pożyczkę
król ją
przyjmuje
umie liczyć
ja też
umiem liczyć
w 1793 roku
mam 29 lat
jestem
jakub
i jestem
niedoszłym
królobójcą
chciałem
zabić króla
ale
ręka mi
drętwieje
wróżka
przepowiedziała mi
ciekawe życie
i długie”

To Jakub – królobójca – oswobodzony ze szpitala psychiatrycznego, zakupiony na targu do objazdowego freak show.

Ponieważ często głos recenzenta, trafna obserwacja uważnego i przygotowanego widza, celniej przybliży teatralną rzeczywistość niż odautorski, siłący się na obiektywizm opis, zasadnym będzie przytoczyć fragmenty tekstu „Teatr Rzeczypospolitej” Dariusza Kosińskiego (Tygodnik Powszechny z 5 czerwca 2019 r.)⁴:

„Tekst pilgrima/majewskiego (bo tak podpisuje się jego autor) wykorzystuje kilka wątków z głośnego „Diabła” Andrzeja Żuławskiego. Najważniejsze z nich to kontekst historyczny – upadek Polski po drugim rozbiórce, oraz główny bohater: Jakub (Wojciech Świeściak), niedoszły królobójca, polski bohater romantyczny, opowiadający słowami Kordiana swój niedokonany zamach na Stanisława Augusta. U Żuławskiego z więzienia uwalniał go tytułowy Diabeł, by opętawszy zamienić w narzędzie rzezi. U Majewskiego Jakuba kupuje szef wędrownej trupy Wiktor Ryks (Dariusz Skowroński).

Królobójca staje się kolejną atrakcją freak show Ryksa: obok kobiety ze słoniową stopą (Jolanta Solarz-Szwed), mężczyzny z dwiema głowami (Rafał Kosowski), Żyda-hermafrodyty (Mariusz Bąkowski) i nieodzownej gwiazdy, dyrektorowej (Elżbieta Golińska), pojawia się modelowo niespełniony Bohater Polaków. W trupie są też Zakonnica (Irena Sierakowska) i Kaznodzieja (Tadeusz Ratuszniak), szczególnie interesujący się Jakubem. Kaznodzieja to przetworzony Diabeł, który (...) nie ma już dla podopiecznego żadnej misji poza domaganiem się, by wreszcie coś zrobił (...). W tym nakazie działania ma drapieżność Jarosława Marka Rymkiewicza z „Wieszania”, żałującego, że Polska wielkiej katastrofy końca XVIII wieku nie dokonała założycielskiego mordu, nadającego jej jakiś kształt określony. Wałbrzyski spektakl to koszmar, groteskowa, brutalna, wulgarna i poetycka jednocześnie rewia braku takowego kształtu. W powracających korowodach, zderzaniu niskiego z wysokim, bioobiektywności postaci i żałości bolesnej grotesce przypomina teatr Tadeusza Kantora. Ale nie ma tu żadnych momentów piękna i wzniosłości „pomimo”, żadnych „biednych mszy”. Pieśni religijne i patriotyczne pojawiają się sfalszowane i zgwałcone jak wisielec w mundurze żołnierza polskiego z doczepionym (jakże kantorowskim!) wielkim fallusem.

(...)

Żaden emocjonalny wicher nie porwie nas i nie ukoi afektowanym efektem kiczu. Kolejne 52 tygodnie scenicznego roku przejdą w jednostajnym rytmie zrywanych płacht z ich numerami i nic, nawet narodziny i śmierć, nie przerwą uporczywej wędrówki Ryksowej trupy potworków.

Przedstawienie Majewskiego i Podstawnego jest obrazoburcze, bluźniercze, męczące i bolesne, ale nie akcentuje tego, nie wydaje się drapieżnie atakować narodowych świętości. Zapewne może wywołać czyjeś oburzenie, ale nie sprawia wrażenia, że tego by chciało.

⁴ Dariusz Kosiński, „Teatr Rzeczypospolitej”, Tygodnik Powszechny, 5 VI 2019.

(...)

Jest jak podniesienie leżącego długo na ziemi głazu, pod którym wiją się odsłonięte nagle robaki, przegniłe korzenie i obrzydliwie nagie młode pędy. Na scenie kłębi się teatr antymonumentalny.”

VI (Manifest dramaturga)

Wyjątkowo szybko skonstruowana została rama dramaturgiczna – rodzaj zamierzenia i autorskiego manifestu, który otworzył pracę nad tekstem. Początkowo zapis ten funkcjonował w procesie wewnętrznym, w negocjacjach między reżyserem i Sebastianem Majewskim, ale w ostatnim etapie prac został niemal bez zmian upubliczniony jako materiał promocyjny i kontekst dla spektaklu.

Założenie – manifest – przytoczony tutaj w całości, brzmi:

” p o w s t a w a n i e

Wobec zmieniającej się na naszych oczach i wobec naszej wiedzy polityki historycznej państwa, w której odgórnie przesuwają się akcenty, które skutkują odmienną narracją, wobec traktowania historii najnowszymi metodami propagandy i manipulacji ważnym staje się zabieg powrotu do historii zobiektywizowanej. W obecnych warunkach politycznych można to uzyskać poprzez zajmowanie się faktami nieobarczonymi już żyjącymi świadkami {czy nie his – story / her – story tylko historia, po prostu}. W tych zdarzeniach łatwiej jest wyjść poza propagandowe tezy.

W spektaklu *teraz każdy z was jest republiką*, który inspirowany jest opowiadaniem *Diabeł* Andrzeja Żuławskiego oraz zbiorem *Ballada o wzgardliwym wisielcu* Stanisława Rembeka, głównym tematem jest moment przejścia pomiędzy rozpoznaną przeszłością a nieznaną przyszłością. Teraźniejszość zaś funkcjonuje jako moment poza czasem, w którym zerwane są jakiekolwiek prawa: zarówno te społeczne jak również naturalne. Porządek kultury i natury ulega wymieszaniu. Świat przejścia jest chaosem, który zrodzi nowy ład – new deal. Czym on będzie – jest ciekawym pytaniem. Z czego się zlepi – jest fascynującym zagadnieniem. Śledzenie procesu – jest dramatycznym doświadczeniem.

Spektakl oparty jest na zdarzeniach roku 1793 czyli na II Rozbiorze Polski oraz na latach 1863 – 1864 czyli na Powstaniu Styczniowym.

W zbiorowej świadomości oba wydarzenia są już niezmiennymi faktami, które nie podlegają żadnej dyskusji. Weszły do kanonu szkolnej historii zapisanej datami i opisanymi wydarzeniami. Jednak z naszej perspektywy ich treść jest niezwykle istotna dla analizy fenomenu przejścia – pomiędzy dwiema strukturami państwowymi {Polską oraz Pruską albo Austriacką albo Rosyjską} oraz dwoma nastrojami społecznymi {wolnością a niewolą}.

Budujemy opowieść o formalnym i realnym procesie przejmowania władzy, który jest w swoich szczegółach bardzo zajmujący {*Diabeł*}. Interesuje nas codzienność czasu przejścia – chaos i atrofia wartości, zawieszenie czasu i wszelkich ról społecznych. Te problemy opisują w sposób szczególny stan zawieszenia. Perspektywa czasowa czyli oddalenie od naszej rzeczywistości, pozwala na uchwycenie mechanizmów i narzędzi. Zaś próba uniwersalizacji umożliwia postawienie diagnozy.

Zajmujemy się więc mieszaniami porządków: ludzki / pozaludzki, mieszaniami czasów: teraz / zaraz, mieszaniami postaw: za / przeciw, mieszaniami wartości: dobre / złe oraz mieszaniami: ról kobieta / mężczyzna.

Z takiej perspektywy łatwiej zobaczyć nasze problemy: wolność / autorytaryzm, otwarcie / ksenofobia, liberalizm / nacjonalizm, udział / wykluczenie, bogactwo / bieda, odpowiedzialność / bezmyślność, za / przeciw.

Spektakl *teraz każdy z was jest rzeczpospolitą* to próbą wyjścia poza aktualność w stronę publicystyki. Ta sprzeczność jest pozorna, tak jak pozorna jest wiedza, że przeszłość nie może w żaden sposób wytłumaczyć naszej codzienności.

Nasza odpowiedź brzmi – m o ż e.

A w dzisiejszych warunkach – m u s i.

Centralną sceną dramatu jest historia wędrownego teatru – cyrku. Wewnątrz tej społeczności, w ich życiu codziennym i rytuałach zawiera się opis świata i jego kondycji. Z tego miejsca bierze początek historia. Składa się na nią historia samego cyrku – jego realność, historia znajdy – królobójcy Jakuba i historia lokalnego kaznodziei – Diabła.

Świat konstruuje się wokół opowiadania Andrzeja Żuławskiego, filmu Wernera Herzoga *Szklane serce* i serialu *Carnivale*.

W tym świecie zjawiają się:

Wiktor Ryks – właściciel cyrku	Dariusz Skowroński	TDSz
Królowa – żona i matka	Elżbieta Golińska	WTW
Panna Młoda – kobieta słonica	Jolanta Solarz	WTW
Pan Młody – połykacz rubinowego szkła	Rafał Kosowski	TDSz
Kobieta z brodą – dziwoląg	Mariusz Bąkowski	WTW
Dziewica – zakonnica	Irena Sierakowska	TDSz
Królobójca – Jakub	Wojciech Świeściak	TDSz
Kaznodzieja – Diabeł	Tadeusz Ratuszniak	WTW

”

VII

Ostatecznie postaci przybrały nieco inne kształty, a Sebastian Majewski wyposażył je w nieco inne niż zakładane na początku modusy i charaktery. Zmiany były owocem konfrontacji dramaturga z aktorami podczas prób, niektórzy bohaterowie kształtowali się do samego końca. Ostateczny spis postaci wyglądał tak:

”
Wiktor Ryks – właściciel teatrzyku
Królowa – niby żona Ryksa i gwiazda
Kobieta Słonica – dziewczyna ze słoniową nogą
Syjamski brat – mężczyzna z dwiema głowami
Dziwoląg – hermafrodyta
Zakonnica – ktoś na kształt przyjaciela
Jakub – niedoszły królobójca
Kaznodzieja – ani nie diabeł ani nie anioł
”

Transformacja, jaką przeszli bohaterowie była wynikiem przeobrażeń, jakim podlegała anegdota spektaklu; ważne również okazały się rozmowy o kwestii reprezentacji cyrku dziwolągów. W jej toku twórcy zwrócili większą uwagę na aspekt społecznego kodu bohaterów, nieco łagodząc ich fantastyczne korzenie, związane z polem inspiracji, którymi karmiła się w pierwszym etapie pisania wyobraźnia autora tekstu.

VIII (Inspiracje)

1. Punktem wyjścia i główną inspiracją dla autora i dramaturga był epizod z filmu „Diabeł”, w którym Jakub Niedoszły Królobójca (grany przez Leszka Teleszyńskiego) spotyka wędrowną trupę aktorów, cyrkowców, outsiderów, pod przewodnictwem charyzmatycznego i kabotyńskiego dyrektora Hertza. Jakub, spłoszony otwartymi homoseksualnymi zalotami podstarzałego impresaria – nie decyduje się na dołączenie do trupy.

Sebastian Majewski zaproponował, że w jego fantazji – czyli adaptacji – Jakub Królobójca nie tylko przystanie do wędrownego cyrku, a raczej do freak show (w tę stronę bowiem przesterowano motyw aktorskiej trupy), ale i cała opowieść skupi się wokół owego wędrownego teatru osobliwości.

Ważne jest, że równorzędnym z filmem, a może nawet najważniejszym źródłem inspiracji dramaturga – była nowela scenariuszowa Andrzeja Żuławskiego „Diabeł”, zamieszczona w 1969 roku w miesięczniku „Kino”. Jej nieco odmienną wersją jest próba literacka Żuławskiego, opowiadanie „Diabeł” zamieszczone w tomie „Piekielnicy”.

W filmie i noweli pociągła twórców zarówno legenda najdłużej leżakującego „półkownika” PRL-u (film, choć powstał w 1972 miał premierę dopiero w 1988 roku), i to ocenzurowanego głównie ze względu na śmiałość wyobraźni i formę, a dopiero na dalszym miejscu z powodów politycznych – jak i specjalny język Żuławskiego, czyli komponent nadmiaru emocji, wrzasku, fizyczności i niedyskursywności.

Można powiedzieć, że adaptacji podlegał zarówno świat przedstawiony filmu, jego temat jak i wyraźna i inspirująca forma (i wizualna, i aktorska).

2. Jako punkt odniesienia funkcjonowała ponadto cała grupa tytułów, z których można wyróżnić zwłaszcza film „Freaks” („Dziwolągi”) z 1932 roku, w reżyserii Toda Browninga, kolejny film-legenda. Dość standardowa relacja o gwałtownym buncie upodlonych tytułowych „dziwolągów”, ludzi o różnym stopniu niepełnosprawności, osób zdeformowanych fizycznie oraz nienormatywnych w sensie umiejętności, tożsamości czy zachowań – zyskuje graniczny charakter przez fakt, że aktorami są rzeczywiści „freaks”, aktorzy popularnych w tamtym czasie w USA „freak shows”. Ich liminalny charakter, nieoczywista relacja między osobami a postaciami, przenosi dość standardowy film grozy w przestrzeń niezwykłą. Dość powiedzieć, że finałowa scena buntu eksploatowanych „dziwolągów” przeciwko normatywnym, choć niehumanitarnym dyrektorom show – okazała się dla widzów tak niewygodna, że gotowy film został poddany radykalnej cenzurze a wycięta sekwencja rebelii nawet w formie archiwalnej nie zachowała się do naszych czasów.

3. W polu inspiracji dla dramaturga były również, chyba niestandardowo, inspiracje malarskie, wizualne. Na rytm, właściwie głównie na dynamikę i eliptyczność tekstu, na charakter postaci i niektórych epizodów, temperaturę relacji, w które bohaterowie się wikłają – wpłynęło malarstwo Hansa Memlinga (jego „Sąd Ostateczny”) oraz zwłaszcza Hieronima Boscha i Petera Bruegela Starszego. Na próbach studiowane były również postaci i grupy z Ołtarza Mariackiego Wita Stwosza oraz drzeworyty Hiroshige Utagawy.

Dramaturgia zwłaszcza późnośredniowiecznego malarstwa miała oczywisty wpływ na charakter ruchu scenicznego „teraz każdy z was jest rzeczpospolitą”. Dorota Furmaniuk opracowała opartą na pochodach biczowników i korowodach Danse Macabre choreografię, która realizowała założony w tekście motyw podróży, drogi, pielgrzymki i ucieczki. Choreografia, nieoparta na rozliczeniach i formach, oddawała za pośrednictwem nieszkolonych ciał aktorów dramatycznych – chaos, pośpiech, gorączkę i wątpliwość wyprawy.

4. Charakter świata kształtował się również w odniesieniu do popkulturowego serialu „Carnivale” Daniela Kanufa, fantastycznej opowieści o Apokalipsie i nadejściu

Antychrysta, osadzonej w realiach prowincjonalnej Ameryki doby Wielkiego Kryzysu, w społeczności wędrownej trupy cyrkowców i freaków.

IX

Decyzja, że tekst będzie w pełni autorskim dziełem Sebastiana Majewskiego a nie adaptacją scenariusza filmu, zapadła na początku. W jak dużym stopniu dramat Majewskiego uniezależni się od scenariusza Żuławskiego – okazało się już w pracy. Ale już u jej początków.

Najważniejsza formalna decyzja dotycząca kształtu „teraz każdy z was...” była efektem pewnego impasu, który ujawnił się około miesiąca przed pierwszą próbą, a doprowadził do radykalnego zwrotu dramaturgicznego:

„(...) po kolei, a właściwie od tyłu:

najtrudniejsza kwestia to fakt, że napisane całe 3 sceny musiałem wrzucić do kosza, bo było to wszystko jakieś złe. Czuję, że piszę jak zwykle. Pełno było długich monologów, bez większego sensu. Przepatrzyłem jeszcze raz tekst Żuławskiego i film i uderzyło mnie, że tam jest jakaś podskórna dynamika, że cały czas coś pulsuje i pędzi. A u mnie stało i się strasznie mądrzyło. Ze stresu pojawiła mi się myśl, żeby cała historia uwodzenia i pokręcenia opowiedziała się tylko przez dialogi, nawet krótkie, ale sensowne i wysyczone i żeby to była historia roczna czyli 52 rozmowy. Patrząc na to wszystko i czekam jeszcze, żeby mi się w głowie ten pomysł jakoś w głowie utwierdził...” (mail od Sebastiana Majewskiego do Macieja Podstawnego, 18 lutego 2019 r.)

Od tego momentu zaczął szybko powstawać świat: fragmentaryczny, zrytmizowany, kalejdoskopowy, poetycki i eliptyczny.

Decyzja o podziale spektaklu na 52 krótkie sceny, z której każda odnosi się do kolejnego tygodnia roku 1793 i poskazuje codzienność pogrążonej w wędrówce przez rozpadający się kraj trupy dziwadeł i osobliwości – szybko stała się nieodwracalna.

Wynikła z tego natura poszczególnych scen, rytm tekstu, sposób obrazowania. Spektakl w całości opiera się na dramaturgii skrótu, paradoksu, puenty i zagadki. Dominują krótkie sceny-obrazy i nawet obrazki, sceny-fragmenty odgrywanych przez trupę przedstawień, sceny-orgie i sceny-wygłupy, sceny-konfrontacje i nagłe erupcje przemocy – i wreszcie sceny nudy, zwyczajności i znużenia. Szczątkowa fabuła, którą można nazwać historyczno-kryminalną, rozgrywa się wokół postaci Jakuba, niedoszęłego Królobójcy i manipulującego nim Kaznodziei. Ich nierówna konfrontacja prowadzi do „dramatycznego” finału, który okazuje się tylko otwarciem kolejnego roku wędrówki.

Przez cały dramat dyrektor cyrku Ryks, pokrzykuje łamaną niemczyzną „Gehen, gehen!”, i okrzyk ten w połączeniu z gestem zerwania kolejnej kartki z wielkiego wiszącego nad scena kalendarza, jednakowo napędza i ramuje świat przedstawiony.

X (Struktura)

”

tytuły tygodni / scen

tydzień zero	{ŚWIAT}
tydzień pierwszy	{ZAKUP}
tydzień drugi	{ZARADNOŚĆ}
tydzień trzeci	{ATAK EPILEPSJI}
tydzień czwarty	{EGZORCYZM}
tydzień piąty	{POSTÓJ}
tydzień szósty	{KOKIETOWANIE}
tydzień siódmy	{ZAINTRYGOWANIE}
tydzień ósmy	{KONTRAKT}
tydzień dziewiąty	{TEATRZYK}
tydzień dziesiąty	{PRÓBA}
tydzień jedenasty	{DWÓR POLSKI}
tydzień dwunasty	{SPEKTAKL}
tydzień trzynasty	{REFLEKSJA}
tydzień czternasty	{ZABICIE PSA}
tydzień piętnasty	{REBELIA}
tydzień szesnasty	{WISIELEC}
tydzień siedemnasty	{GWAŁT}
tydzień osiemnasty	{ZBLIŻENIE}
tydzień dziewiętnasty	{MSZA}
tydzień dwudziesty	{KORONOWANIE}
tydzień dwudziesty pierwszy	{GILOTYNOWANIE}
tydzień dwudziesty drugi	{NIEDŹWIEDZIE}
tydzień dwudziesty trzeci	{SPÓR}
tydzień dwudziesty czwarty	{NÓŻ}
tydzień dwudziesty piąty	{GOTOWANIE}
tydzień dwudziesty szósty	{ZALOTY}
tydzień dwudziesty siódmy	{DRUGIE PRZEDSTAWIENIE}
tydzień dwudziesty ósmy	{ŻYD}
tydzień dwudziesty dziewiąty	{CHRZEST}
tydzień trzydziesty	{PORCELANA / SPRZEDAŻ}

tydzień trzydziesty pierwszy	{ZDJĘCIA}
tydzień trzydziesty drugi	{ZAZDROŚĆ}
tydzień trzydziesty trzeci	{POKAZ}
tydzień trzydziesty czwarty	{WIADOMOŚĆ}
tydzień trzydziesty piąty	{ZAWIEDZENIE}
tydzień trzydziesty szósty	{MYCIE}
tydzień trzydziesty siódmy	{ŚNIENIE}
tydzień trzydziesty ósmy	{ŻUŻEL}
tydzień trzydziesty dziewiąty	{STRAJK}
tydzień czterdziesty	{ROŚLINY}
tydzień czterdziesty pierwszy	{POSEŁ}
tydzień czterdziesty drugi	{PRZERWA}
tydzień czterdziesty trzeci	{ZAĆMIENIE}
tydzień czterdziesty czwarty	{PAŃSZCZYŻNA}
tydzień czterdziesty piąty	{POWIETRZE}
tydzień czterdziesty szósty	{SCHAUBUEHNE}
tydzień czterdziesty siódmy	{STARCIE / FINAŁ}
tydzień czterdziesty ósmy	{PORÓD}
tydzień czterdziesty dziewiąty	{POŁÓG}
tydzień pięćdziesiąty	{EDUKACJA}
tydzień pięćdziesiąty pierwszy	{ZABÓJSTWO}
tydzień pięćdziesiąty drugi	{NOWY ROK}
”	

XI

Przyjęta struktura 52 tygodni, czyli epizodów, czyli scen – miała rozmaite konsekwencje dla pracy nad tekstem. Zamiast płynnej fabuły tekst nabierał cech dziennika, notesu albo videobloga. Każdy tydzień otrzymał temat, tytuł, funkcję – i nie były one równoważne.

1. Niektóre epizody dotyczyły wydarzeń roku 1793, roku przełomu, rewolucji i zaćmienia. W styczniu Rosja i Prusy porozumiały się tajnie w sprawie II rozbiór Polski, na świecie Konwent uznał ten rok za rok pierwszy nowego francuskiego kalendarza: Ludwika XVI zgilotynowano, wybuchło i upadło powstanie w Wandei, głowę oddała również Maria Antonina, a Corday zamordowała Marata. Sejm grodzieński na jesień zatwierdził rozbiór, wojska pruskie wkroczyły do Wielkopolski a wojska polskie umknęły, wybito nową monetę, zmieniono szylidy na urzędach, poczta i szkoły przestały działać z dnia na dzień.

Oto przykładowy epizod „historyczny”, dotyczący akurat zmian symbolicznych, godła, flagi i pieniądza:

**„tydzień drugi
ZARADNOŚĆ**

Dziwoląg
przemalować
każdego orła

Syjamski brat
lepiej przekleść
nic nie jest
na pewno

Dziwoląg
a monety
[wyrzucić?]

Syjamski brat
przekuć
herb
i wizerunek
króla polaka”

2. Epizody „fabularne” dotyczyły historii Jakuba Niedoszłego Królobójcy i jego wędrówki z trupą dziwolągów, sporu i wreszcie wojny z Kaznodzieją oraz poświęcone były historiom poszczególnych bohaterów. Cyrk Wiktora Ryksa zbankrutował, lecz jego aktorzy nie mając dokąd pójść, nadal wędrują ze swoim dyrektorem, dają swoje liche i niedochodowe przedstawienia, oddają się orgiom i bluźnierstwom, grabiąc poległych żołnierzy, mordując psy, linczując Żyda, gwałcąc jedną z aktorek (i trupa). Jakub Niedoszły Królobójca, zakupiony na targu przez Ryksa, uwolniony z klatki, staje się jedną jeszcze więcej atrakcją: recytującym dramaty królobójcą. Cierpiący na epilepsję, niezdecydowany, nie-wolny, co chwila zawraca w wędrówce do rodzinnego dworku. Obserwujemy rozpad rodzinnych włości, podejrzenie szybki, i uczestniczymy w dekompozycji osobowości Jakuba – oraz w działalności jego nemezis: Kaznodziei.

W tygodniu 4 Kaznodzieja na przykład wyrywa Jakuba z ataku epileptycznego:

**„tydzień czwarty
EGZORCYZM**

Zakonnica
krwawi

Kaznodzieja
połóż go
na całunie
i przykryj
[...]

Zakonnica
boże
najjaśniejszy drogowskaze

Kaznodzieja
nie opuszczaj
duszy
tego człowieka
zaprawdę
pogubił się on
w życiu swoim
podniósł rękę
na poniatowskiego
króla
i zdrajcę
z targowicy
pomazańca bożego
i drogę swoją
musi wyprostować
dlatego boże
nie rezygnuj z niego
nawet jeżeli
on opuszcza
ciebie
bo nie wie
do końca co robi
wybacz to mu

a ja teraz
zaopiekuje się nim
bo ma
do przeżycia
jeszcze
wiele zadań
umiłowany
nauczycielu

Zakonnica
ozdrowiony
wstaje

Kaznodzieja
całun
zademonstruj

Wiktor Ryks
das wunder
das wunder

Zakonnica
na kolana
wszyscy

Kaznodzieja
i pamiętać”

3. Niektóre epizody dotyczyły „występów” próbowanych i pokazywanych publiczności przez trupę. Wewnątrz tych epizodów znalazło się miejsce zarówno dla autoprezentacji „dziwolągów”, jak i kolejnych przybliżeń historii nieudanego królobójstwa.

Oto jeden z epizodów „teatralnych”, nieudane przedstawienie, które się nie odbyło:

**„tydzień dwudziesty siódmy
DRUGIE PRZEDSTAWIENIE**

Syjamski brat
ryks
ludzie
przyszli

Królowa
on
śpi
nie przeszkadzaj mu

Syjamski brat
co mamy
robić

Królowa
zarządzaj
i nie przerywaj

Syjamski brat
herren und damen
zabawicie się
dziś
naszym kosztem
to takie
miłe
uczucie
i oczyszczające
dalej
patrzcie na nas
i bądźcie
lepsi”

4. W toku pracy pomiędzy jasno zdefiniowanymi epizodami znalazły się miejsca puste. Wiele „niewypełnionych” tygodni znalazło swoją treść w negocjacjach albo wspólnej pracy dramaturga z reżyserem oraz z niektórymi aktorami.

Reżyser zdefiniował tematy i problemy, które mogłyby się znaleźć w „teraz każdy z was jest rzeczpospolitą”. Była to przestrzeń ekologii, zależności ekonomicznych i pieniędzy. Oraz – co nieoczywiste – poezji. Część z tych „życzeń” zaowocowała epizodami o strajku aktorów (złamanym przez Ryksa, gdy ten wpadł na pomysł przekupienia strajkujących czekoladą) i o kwiatach, które Zakonnica, płacząc, zmuszona jest zerwać na wianek dla Królowej.

We wspólnej pracy skonstruowano epizod „Pańszczyzna”, kiedy bohaterowie spotykają chłopą nieświadomego zmian, które przeorały Polskę:

„Dziwoląg

[...]

co mówisz

że pan

wróci

i cię zbije

batem

nie rozumiem

jakim batem

słyszysz

panów

nie ma

[...]

nie siedź

ale uparty

jest

nie rozumiem go

rozumiecie go

przecież

może teraz

sam wszystko

robić

możesz

wszystko robić

sam

a on siedzi

i patrzy

i czeka

[...]

a ty co

rękę

podnosisz

na nas

w pięść

zwiniętą

grozisz nam

i plujesz

[...]

niech ci

ta ślina

w gardle

ugręźnie
udław się
nią
i niech
twój los
nędzny
odmieni się
dopiero
w 1864 roku
siedź
i czekaj
wiejski
głupku
ty

Królowa
zostaw go
synku
on cię
nie słyszy

Dziwoląg
krzyczałem
na całe gardło

Królowa
krzyczałeś
na puszczy
synku

Wiktor Ryks
gehen
gehen”

Epizod „Zazdrość” wziął się bezpośrednio z marzenia aktora. Rafał Kosowski w roli Syjamskiego Brata (Człowieka z dwoma głowami) miał kostium z drugą, „identyczną” ze swoją, głową. Uwaga, iż z chęcią zagrałby scenę, podczas której morduje swojego „brata”, swoją „drugą twarz”, ewoluowała w obraz:

„tydzień trzydziesty drugi
ZAZDROŚĆ

Syjamski brat
podoba mi się
że jesteś
królobójcą
tylko
opowiedz mi
ale tak
naprawdę
nie jak
w spektaklu
tak naprawdę
jak
zabijałeś króla
najpierw miałeś
nienawiść
w głowie
prawda
i ona była
taka silna
że włożyła ci
nóż
do ręki
[...]
opowiedz

Jakub
sam sobie
wszystko
opowiedział

Syjamski brat
ale jak było
dokładnie
królobójco

Jakub
tak
było

[...]

Syjamski brat
chciałbym poczuć
jak nóż
wbija się
w ciało
to musi być
przyjemne
bo przecież
organizm
jest miękki
prawda
wyobrażam sobie
że tak jest
i wreszcie
ja też
zabijam
w skrytości
i ciszy
bo przecież
nienawidzę
i nie lubię
go
brata
rozumiesz mnie
i muszę
to zrobić
jak
kain
zrobił
z
ablem
co o tym
myślisz

Jakub
stracisz
swoje
przedstawienie”

Podobnie inne sceny rodziły się ze skojarzeń, podpowiedzi, rozmów Sebastiana Majewskiego z reżyserem, aktorami, członkami i członkiniami zespołu Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu i ekipą Teatru Współczesnego z Wrocławia. Tekst na różnych etapach powstawania testowany był podczas prób, z aktorami, oddany został do lektury dyrektorze naczelnej teatru w Wałbrzychu Danucie Marosz, kierownikom literackim obu koprodukujących teatrów, ale również widowni, o czym za chwilę.

5. Pozostaje wspomnieć jeszcze o „tygodniach pustych”. Powstały sceny zagadkowe, poetyckie, „ślepe”. Twórcom zależało na wprowadzaniu i później podsyceniu nastroju nieokreślonej tajemnicy, poczucia jakiegoś niezdefiniowanego a zewnętrznego sprawstwa. W rozmowach pojawiały się hasła kabalistyczne, Zodiak, ruch planet i Zaćmienie Słońca (które rzeczywiście i to w niezwyklej postaci miało miejsce w 1793 roku), zakłócenie sił przyrody, Fatum, Szatan i Apokalipsa.

„tydzień dwudziesty pierwszy

GILOTYNOWANIE

Dziwoląg

ptaki

zawracają

Kobieta słońca

i lecą

do góry

nogami

Dziwoląg

w ciszy

Królowa

upiornie

[...]

Syjamski brat

to dlatego

że królowi

głowę obcięli

gilotyną

we francji

ludwikowi

w sekundę

Królowa
to nawet
nie bolało

Syjamski brat
a ziemia
nie ruszyła się
ani o milimetr
ciach

Dziwoląg
a kto
mu ją
uciął

Syjamski brat
naród

Dziwoląg
nie znam

Syjamski brat
to zobacz
[...]"

XII (W procesie)

W procesie powstawania i próbowania tekstu – autor stopniowo i do samego końca wprowadzał zmiany. Te kosmetyczne i redakcyjne dotyczyły formy. Sebastian Majewski walczył o lapidarność i precyzję języka. Poetyka paradoksu i skrótu inspirowana haiku wymagała skrupulatnej dyscypliny i od autora, i od reżysera, i zespołu aktorskiego. Ustalono, że wynegocjowany i zaakceptowany kształt tekstu nie powinien już w próbach sytuacyjnych ulegać zmianie. W szczególności wszyscy twórcy pracowali w imperatywie ochrony poezji: rytmów, brzmień, skojarzeń i pozornie zbędnych, intuicyjnych, niedyskursywnych puent.

„tydzień trzydziesty piąty
ZAWIEDZENIE

Zakonnica
mapy są
zniewalające

Kaznodzieja
idziemy
wzdłuż
nowej granicy
patrz

Zakonnica
umiesz
czytać
z rysunków
z liter
z gwiazd
i z chmur

Kaznodzieja
a przed
nami
staw
i karpie

Zakonnica
naucz mnie
czytać

Kaznodzieja
to niepotrzebny
zbytek

Zakonnica
dlaczego

Kaznodzieja
lepiej
wszystkiego

nie wiedzieć

Zakonnica
mogła bym
być
twoim
przyjacielem

Kaznodzieja
wystarczy tak
jak jest

Zakonnica
czuję się
głodna”

Większe i ważące na dramaturgii zmiany, skreślenia, mostki czy podmiany całych scen i ich całych sekwencji – dotyczyły czegoś, co można by nazwać „potrzebą puenty”. Twórcy czuli, że dramaturgia koła, pór roku, który zaraz zacznie się od nowa (jako rok 1794, ale wcale nie różny od roku 1793), dramaturgia podróży po okręgu (czy też symbolu nieskończoności), wymaga jednak zaznaczenia, jądra, choćby śród-puenty. I dramaturg, i reżyser mieli potrzebę wyostrenia wewnętrznego dążenia całego tekstu; potrzebę identyfikacji i intensyfikacji tematu – z poziomu fabuły.

Temat nadrzędny i identyfikacja świata był dla wszystkich jasny, mocno zakorzeniony w pomyśle Żuławskiego i w efekcie w działaniach aktorów, w świecie scenicznym, który powstawał, w muzyce. Jednak puenta całej fabuły, szczegółowy temat i komunikat, który zwieńczy wątki poszczególnych postaci, a zwłaszcza domkanie motyw wojny o duszę Jakuba – to domagało się doprecyzowania, decyzji.

Warto wspomnieć, że cytowany niniejszej pracy tekst Sebastiana Majewskiego i plan 52 tygodni (scen) pochodzi z 5 tygodnia prób. Wtedy ustalono „pierwszą redakcję” tekstu. Podczas trzech ostatnich tygodni pracy, oprócz zmian redakcyjnych, dotyczących poetyki, zaszły zmiany i ważne uzupełnienia dotyczące właśnie owych ogólnych, nadrzędnych, „głównych” wątków.

„Jakub
głowa
mnie
boli

Kaznodzieja

masz
ostatnią szansę
na wybawienie
teraz
i tylko
w tej minucie
ostatniej
dokończ
swój plan
dokonaj
czynu
inaczej sześniesz
zabij
przecież wiesz
jak masz
to zrobić
to bardzo proste
zabij
nożem
prosto w serce
a nóż
obróć
o 90 stopni
o tak
zabij
zabij mnie
i nie dziw się
jestem
bratem króla
więc
zabij mnie
już
niedoszły
ciągle
królobójco

Jakub

tracę
zmysły

Kaznodzieja
tchórze
będziesz potępiony
na zawsze
jak ten kraj
bez szansy
na zmartwychwstanie
bo ty jesteś
rzeczpospolitą
niestety”

Fabularne rozwiązanie rysowało się następująco: zgwałcona Kobieta-Słonica rodzi dziecko. Jest zima. Kaznodzieja porzuca wreszcie Jakuba – niezdecydowanego, miękkiego Królobójcę, swój nieudany projekt-eksperyment – na pastwę choroby i zapomnienia. Wyciąga swoje ręce po ledwo narodzone dziecko i to w nim lokuje swoje dwuznaczne nadzieje; dzieciątko ma być wychowane na skutecznego nareszcie Królobójcę, odwrotnego Mesjasza, który zatopi Rzeczpospolitą we krwi. Następuje bunt kobiet: Królowej, czyli konkubiny Ryksa, Zakonnicy, czyli służącej Kaznodziei i Słonicy, ofiary przemocy, matki w połogu. Ich rewolucja jest odruchem i nie niesie ze sobą programu. Nie zmienia ani świata ani kraju, ale wpływa na układ sił. Śmierć Kaznodziei czyli prawie Diabła z kobiecych rąk zamyka cykl. Wyrwani z obłądu Ryks, Żyd-Dziwoląg i Brat Syjamski rozwijają swój ogromny sztandar, białą płachtę o rozmiarze okna sceny, i przy wtórce pustej zachęty zidiociałego, przebrzmiałego dyrektora („Gehen! Gehen!”) wyruszają w dalszą podróż – z ograniczoną do minimum, ale jednak dozą nowej nadziei.

„Kobieta słonica
oddaj to
co należy
do mnie
i weź
te pieniądze
które ryks
przesłał mi
na konto
bo nie potrzebuję
tego przelewu
bo jestem
nieprzekupna
a dziecko
jest moje
i nie urodziłam

żadnego
następcy
tylko
chłopca
który
ma na imię
janek
po prostu
i jest
mój
co musisz
rozumieć
bo rozumiesz
co znaczy
zaimek dzierżawczy
mój
bo wszystko
zawsze było
twoje
również
ja
[...]
nie należy
ci się
żadna
czysta nuta
złodzieju
nie weźmiesz
mnie
w jasyr
nie jestem
twoją własnością
oddaj mi
syna
jana
jaśka
janeczka
bo nie chcę
żeby
on
był

[rzeczpospolitą]

rzeczpospolitą”

Finał opracowany został ostatecznie w przedostatnim tygodniu prób. W tym samym czasie, już po weryfikacji z udziałem widzów, wykreślone lub scalone z innymi (zredukowane) zostało 7-8 scen, a numery ich tygodni na wiszącym nad sceną kalendarzu połączono i zakomponowano na nowych, powtórnie uszytych płachtach.

„Ostateczną redakcję” tekstu „teraz każdy z was jest rzeczpospolitą” można znaleźć w VI części tej pracy. Nie jest ona tożsama z dramatem pilgrima / majewskiego; jest wałbrzyskim egzemplarzem inspicjenckim, wysłanym na potrzeby prób lokujących spektakl na scenie wrocławskiego koproducenta i zawiera dokładny tekst wygłaszany ze sceny.

W IV części pracy zamieszczono ponadto skróconą wersję historycznego wykładu dra hab. Piotra Morawskiego, wygłoszonego na specjalnym czytaniu dramatu w przedostatnim tygodniu pracy dramaturga i zespołu, a będącego jednym z ważnych elementów procesu konstruowania dramaturgii spektaklu.

Z redakcją autorską „teraz każdy z was jest rzeczpospolitą” można zapoznać się w elektronicznym programie spektaklu. Programu spektaklu zawierający pełną wersję dramatu załączony został do niniejszej pracy w postaci pliku PDF „TERAZ KAŻDY Z WAS JEST RZECZPOSPOLITA !!! program” a pochodzi z podstrony spektaklu na witrynie Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu.

XIII (Widzowie w procesie)

Wspomniano już o udziale i roli widowni w procesie dramaturgicznym. Powstawaniu spektaklu „teraz każdy z was jest rzeczpospolitą” towarzyszyły rozbudowane działania z dziedziny pedagogiki teatralnej, a niektóre z nich zasadniczo wpłynęły na decyzje twórców.

1. Próbom „teraz każdy z was...” towarzyszył wałbrzyski program edukacji teatralnej „SZORT, czyli Szkoła Otwartych Rezydencji Teatralnych”, wymyślony i prowadzony przez Dorotę Kowalkowską, pedagożkę teatru, wcześniej kierowniczkę literacką Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu. Poniżej skrócony opis programu. Załączenie zasad programu może ułatwić rozpoznanie, jak dalece wpływają na siebie – dobrze zaplanowana pedagogika teatralna oraz działania dramaturga i reżysera. I jak twórcze potrafią być relacje między tymi obszarami:

„Formuła Szkoły Otwartych Rezydencji Teatralnych oparta jest na [...] intensywnych wizytach studyjnych [nauczycieli szkolnych z regionu] połączonych

z warsztatami prowadzonymi przez twórców i aktorów Teatru Dramatycznego. 'Rezydencja', czyli: obecność, gościnność, czerpanie z miejsca, jakim jest 'Szaniawski'.

Pomysł zrodził się z sukcesu po warsztacie mistrzowskim kolektywu Gob Squad, prowadzonego w Szaniawskim, na który przyjechali uczestnicy z całej Polski. A później z dwudniowej wizyty i zorganizowanych dla szkoły LART w Krakowie warsztatów, prowadzonych przez aktorów wałbrzyskiego Teatru. SZORT to projekt, w którym dzielimy się tym, jak pracujemy i poszukujemy w Wałbrzychu.

Obecnie realizowana jest wyjątkowa odsłona SZORT-u: *Nauczyciele w próbach*. W związku ze zbliżającą się premierą (26 kwietnia 2019) spektaklu TERAZ KAŻDY Z WAS JEST RZECZPOSPOLITĄ w reżyserii Macieja Podstawnego, według tekstu Sebastiana Majewskiego, zaprosiliśmy nauczycieli do aktywnej obserwacji procesu powstawania spektaklu i udziału w 5 spotkaniach: od pierwszej próby stolikowej, przez próbę analityczną, sytuacyjną, próby generalne i premierę, połączone z wizytą studyjną w koprodukującym spektakl Teatrze Współczesnym we Wrocławiu.

Projekt jest swoistym eksperymentem i odważną próbą odatbuizowania procesu twórczego, w którym aktorzy i realizatorzy zapraszają do uczestniczącej obserwacji swojej pracy, wymiany inspiracji, refleksji, wrażeń. Po raz pierwszy 'goście' uczestniczą w próbach, stając się częścią procesu twórczego, a także przechodząc skorelowaną z pracą twórców, drogę poszukiwań, poznawania kontekstów, lektur, a w końcu – proces budowania i produkowania spektaklu." (Dorota Kowalkowska)⁵⁵

Uczestnictwo w programie Otwartych Rezydencji Teatralnych zakładało systematyczny i obowiązkowy udział „studentów” w całym procesie związanym z powstawaniem tytułu, od pierwszej próby czytanej do cyklu warsztatów popremierowych, w roli zarówno obserwatorów, jak i doradców.

Grupa ok. 15-20 zaprzyjaźnionych z teatrem wałbrzyskich nauczycieli wzięła udział w pełnej drugiej próbie „teraz każdy z was...”, na której mowa była o koncepcji i zamiarze twórców oraz została przeczytana nowela scenariuszowa Andrzeja Żuławskiego.

⁵⁵ Por.: Podstrona działu pedagogiki teatralnej Teatru Dramatycznego im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu dotycząca Otwartych Rezydencji Teatralnych, kuratorka: Dorota Kowalkowska, <https://teatr.walbrzych.pl/edukacja-i-projekty/obserwatorium/>.

Po 2 tygodniach nauczyciele zapoznali się z pierwszymi fragmentami tekstu, wzięli udział w próbie konstruowania postaci, w „burzy mózgów” wokół aktorskich przeczuć i marzeń. Na tym etapie tekst żywo ewoluował, kształtowały się najważniejsze jego elementy. Trzecia wizyta widowni odbyła się już w połowie prób i uczestnicy byli świadkami pierwszego publicznego, performatywnego odczytania całości tekstu dramatu (w „pierwszej redakcji”). Czwarta i piąta wizyta dotyczyły kolejnych przybliżeń sytuacyjnych, skończywszy na udziale w próbach generalnych.

2. W Teatrze Dramatycznym w Wałbrzychu w sezonie 7 KOLORÓW (nazwa sezonu, w którym powstał omawiany spektakl) działał zaplanowany i kuratorowany również przez Dorotę Kowalkowską „Otwarty Uniwersytet Teatru OBSERWATORIUM”, roczny projekt edukacji teatralnej dla dorosłych, zorganizowany w formie uniwersytetu powszechnego. W ustrukturyzowany sposób, w trybie cyklicznym, grupa kilkudziesięciu dorosłych z różnym doświadczeniem uczestnictwa w teatrze, częściowo związanych z pedagogiką szkolną i edukacją, częściowo entuzjastów z całego województwa, miała możliwość uczestniczenia w próbach, warsztatach i spotkaniach roboczych przy kolejnych produkowanych przez Teatr Szaniawskiego spektaklach.

W roku 2019 odbyły się 4 sesje Uniwersytetu („WŁADZA KOBIECI” wokół premiery spektaklu „Baba-Dziwo” Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, w reż. Dominiki Knapik; „POLITYKA” wokół „teraz każdy z was jest rzecząpospolitą”; „TEATR JAKO MEDIUM” pod pretekstem „Czego nie widać” Michaela Frayna, w reż. Pawła Świątka; i „DUCHY I MITY” dotyczące „Wesela” Wyspiańskiego, w reż. Wojtka Klemma).

Za każdym razem, przy obu programach, widzowie proszeni byli o dzielenie się z twórcami przeczuciami i interpretacjami, komentowali powstający tekst z perspektywy swojego zainteresowania, poziomu przygotowania eksperckiego i doświadczenia. W praktyce oznaczało to, że mapowali dla twórców miejsca zarówno czyste i klarowne, jak i zwłaszcza niejasne, zbyt enigmatyczne, niedostępne z poziomu nieprzygotowanych widzów.

3. Zalety takiej konfrontacji „dramaturgii w działaniu” z metodami pedagogiki teatralnej, najpełniej objawiają się w przestrzeniach dotyczących tych obszarów relacji twórców i odbiorców, które dotyczą wzajemnego zrozumienia. Spotkanie teatru i widzów w ramach najszerszego dostępnego wspólnego doświadczenia minimalizuje ryzyko hermetyczności komunikatu, co za tym idzie – nieskuteczności. Rozpoznanie różnicy lub zbieżności poziomów, z których dramaturg i reżyser rozpoczynają rozmowę z przyszłą widownią spektaklu, to praktyka nieczęsta – a co najmniej warta przetestowania. Przepływ inspiracji i wątpliwości w ramach tak zaprojektowanej konfrontacji jest zwykle obustronny. Z potencjalnych, zazwyczaj ukrytych dla zewnętrznych twórców teatru, eksperckich zasobów lokalnych społeczności, czerpać może jak najbardziej strona

teatralna. W przypadku procesu powstawania spektaklu „teraz każdy z was jest rzecząpospolitą” – należy odnotować, że każdorazowo spotkania skutkowały nowymi odkryciami, które niemożliwe byłyby bez aktywnego udziału widzów w procesie i miały realny wpływ na kształt spektaklu, stanowiąc również bodziec do procesów radykalizacji niektórych rozwiązań dramaturgicznych i reżyserskich.

XIV (Czytanie przed premierą)

Fragmentem działań pedagogicznych i kontekstowych wokół „teraz każdy z was jest rzecząpospolitą” było zorganizowane tydzień przed premierą otwarte dla publiczności czytanie tekstu Sebastiana Majewskiego, w jego reżyserii, w obsadzie różnej od obsady spektaklu, połączone z performatywnym wykładem „1793: Zaćmienie Słońca i koniec Rzeczypospolitej”, wygłoszonym przez kulturoznawcę dra hab. Piotra Morawskiego (związanego z „Dialogiem” i Instytutem Kultury Polskiej UW). W wydarzeniu uczestniczyli twórcy spektaklu, a kolejny publiczny sprawdzian zaowocował ostatnimi redukcjami tekstu i znacząco wpłynął na ostatnią fazę prób. Wtedy powstała na przykład scena zerowa dramatu, przytoczona powyżej przy okazji opisu spektaklu, a wprowadzająca widzów w konkretną przestrzeń historyczną.

W efekcie tych modyfikacji, podczas prób generalnych dramaturgia spektaklu nie uległa już niemal żadnym zmianom. Kolejne testy i przybliżenia pozwoliły na osiągnięcie optymalnego – dla twórców – kształtu tekstu na tydzień przed premierą.

Wykład Piotra Morawskiego stanowił dramaturgiczną sumę, kompletne zebranie kierunków z poziomu tematu głównego: historycznego. Systematyzował i wspierał sieć tematów, które starali się przeprowadzić Sebastian Majewski i Maciej Podstawny, i co nie do pominięcia – stanowił cenne wprowadzenia dla przyszłych widzów spektaklu. Marzenie, żeby każdorazowo implementować wystąpienie Morawskiego w strukturę spektaklu pozostało niestety niezrealizowane w pierwszej wersji spektaklu – ze względu na ograniczenia techniczne i organizacyjne. W drugiej wersji „teraz każdy z was jest rzecząpospolitą / z trzema wykrzyknikami”, której zostanie poświęcony rozdział XVIII niniejszej pracy, przy dodatkowej motywacji ze strony odbiorców spektaklu, ekspercka wypowiedź Piotra Morawskiego została włączona w tkanę spektaklu w formie projekcji wideo zarejestrowanej specjalnie dla potrzeb scenicznych, wyświetlonej wewnątrz struktury przedstawienia, na nierówno rozwiniętym białym sztandarze – jednym z elementów scenografii.

XV

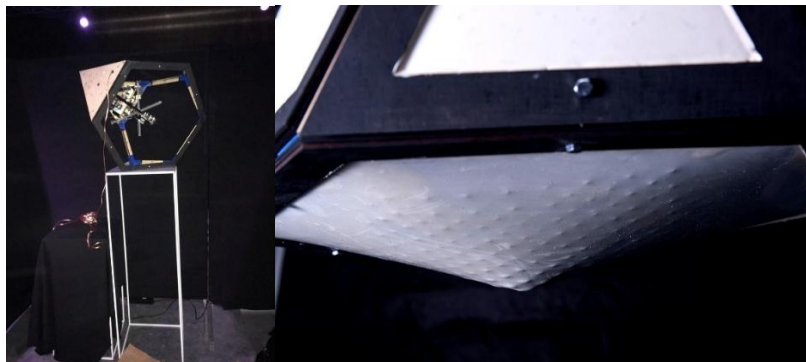
Rozproszony charakter pracy nad dramaturgią „teraz każdy z was jest republiką” – można w przybliżeniu nazwać „modelem demokratycznym”. Wyraźny charakter tekstu Sebastiana Majewskiego i radykalizm, ostrość wyjściowego zamiaru – w opinii twórców nie ucierpiały podczas otwierania procesu na kolejne wpływy czy testy. Przeciwnie, niektóre radykalizmy obecne w ostatecznej realizacji zostały przetestowane i tym odważniej włączone w kształt premiery.

Nie bez znaczenia jest szerszy kontekst tego typu działań i ich potencjalny wpływ na rodzaj relacji teatru z miastem. Wałbrzyski teatr tradycyjnie kotwicz się mocno w miejskiej tkance społecznej, podejmując szereg działań prowadzących do – ogólnie mówiąc – budowania sieci „sojuszników” teatru: wśród nauczycieli i pedagogów, liderów opinii, liderów i aktywnych członków lokalnych społeczności, mikrospołeczności, pracowników i menedżerów innych instytucji kultury i struktur edukacyjnych.

XVI (Przestrzeń i kostiumy)

Dramaturgicznego rozczytania wymaga jeszcze przestrzeń „teraz każdy z was jest republiką”. Biorąc pod uwagę gęsty, wymagający skupienia i precyzji charakter tekstu Majewskiego – Karolina Mazur (kostiumaogrfka) i Martyna Chojnacka (autorka obiektów) zaplanowały przestrzeń otwartą, niemal pustą, w którą wstawione zostały proste, sugestywne obiekty: ukośny, pochylony podest (w funkcji przeszkody terenowej); gipsową ściankę (niszczona podczas spektaklu, sugerująca dworek rodzinny Jakuba); pokaźny kalendarz złożony z kilkudziesięciu ponumerowanych i zdobionych płacht materiału, zdzieranych przez postaci każdorazowo przy rozpoczęciu kolejnego tygodnia (sceny) – i wreszcie „blob”, kinetyczna rzeźba audioaktywna.

„Blob”, rzeźba-instalacja autorstwa Martyny Chojanckiej, artystki audiowizualnej, programistki, rzeźbiarki, to sześcian o lateksowych ścianach, wewnątrz którego zamieszczony jest mechanizm pozwalający osobno animować każdą ściankę obiektu, reagujący na natężenie i charakter obecnego w przestrzeni czujników dźwięku. Sześcian określał charakter przestrzeni spektaklu (w relacji z dominującą, hałaśliwą muzyką na żywo, wykonywaną i tworzoną w czasie rzeczywistym przez Kondensator Przepływu). Rzeźba miała kojarzyć się zarówno z księżycem, jak i pełnić funkcję „ośrodka”, „drzewa”, wokół którego peregrynują bohaterowie.



Fotografie poglądowe oryginalnej instalacji „blob” (fot. M. Chojnacka)



Rzeźba inspirowana „blobem”, skonstruowana przez autorkę na potrzeby spektaklu (fot. B. Warzecha)

Warto zauważyć, że przy spektaklu „teraz każdy z was...” nie pracował scenograf. Jego zadania zostały rozproszone na dramaturga i reżysera, we współpracy z kostiumografką i autorką obiektów. Taki rodzaj współpracy wynikał z przekonania, że powstający tekst narzuca decyzje przestrzenne, że ruch sceniczny i relacje między aktorami i widownią powstają podczas dramaturgicznego planowania kolejnych scen i są decyzjami dramaturgiczno-reżyserskimi niejako zdeterminowane.

Na koncepcji kostiumograficznej zaważyła decyzja, że spektakl „teraz każdy z was...” będzie korespondował estetycznie z fotosami z filmu „Diabeł” i na koncepcji wizualnej

Wszystkie kostiumy (oraz rekwizyty) spektaklu „teraz każdy z was jest republiką” zostały skomponowane przez Karolinę Mazur z recyklingowanych kostiumów znalezionych w magazynach koprodukcujących teatrów. Wielka biała flaga, dominujący element finału, była jedynym elementem uszytym specjalnie podczas produkcji.



XVII (Dramaturgia muzyki)

Jednym z założeń decydujących o kształcie i charakterze „teraz każdy z was jest rzecząpospolitą” była podjęta na początku decyzja, że muzykę skomponuje i każdorazowo na żywo będzie wykonywał duet Kondensator Przepływu. W kontekście dramaturgicznym fakt ten ma swoją wagę, ponieważ muzyka Kondensatora Przepływu (Qba Janicki i Bartłomiej Chmara, współpracujący przy wizualizacjach z Martyną Chojnacką) to impresjonistyczne, oparte na mocno emocjonalnym noise i industrialu, improwizowane kompozycje z wykorzystaniem nietypowych, specjalnie konstruowanych instrumentów, z elementami elektronicznymi i perkusją. Dźwięki budujące kompozycje Janickiego i Chmary są wielokrotnie przetworzone i wzmocnione, muzyka jest ogarniająca, głośna i często agresywna.

Dla tak zainstalowanej obecności dźwięku – dramaturg, tekst i reżyser muszą zrobić miejsce, w dużej mierze budowanie opowieści, nastroju i rytmu oddając muzykom. Pewność, iż tekst zabrzmi w sąsiedztwie dźwięków od Kondensatora Przepływu zdeterminowała charakter pracy Sebastiana Majewskiego. Powstawały sceny krótkie, niedokończone, a emocjonalne podbicia, złamania i puenty zostały wyeksportowane niejako z tekstu w przestrzeń audio.

Muzyka Kondensatora Przepływu okazała się tak dotkliwa i kompleksowa oraz tak mocno sklejona z tekstem i kształtem „teraz każdy z was...”, że na pewnym etapie pracy dramaturg poświęcił jej nawet specjalną scenę:

„tydzień czterdziesty drugi

PRZERWA

Kaznodzieja
potrzebujemy
ciszy

Wiktor Ryks
die pause”

XVIII (Z trzema wykrzyknikami)

Jak wspomniano we wstępnych informacjach o spektaklu, po zniesieniu obostrzeń związanych z pandemią COVID-19, Sebastian Majewski zaproponował stworzenie drugiej wersji przedstawienia – w częściowo nowej obsadzie, opartej na zespole wałbrzyskim. Po wygaśnięciu umowy koprodukcyjnej Teatru im. Szaniawskiego z Teatrem Współczesnym eksploatacja spektaklu w obsadzie mieszanej sprawiała znaczące trudności organizacyjne, co w połączeniu z zagadnieniami logistycznymi związanymi z żywym udziałem muzyków Kondensatora Przepływu, praktycznie uniemożliwiało repertuarowe wykorzystanie przedstawienia.

Premiera miała miejsce w zabytkowej przestrzeni nieczynnej części dworca Wałbrzych Szczawienko 8 października 2021 roku. Po dwu tygodniach prób w nowej, zewnętrznej, postindustrialnej przestrzeni, cztery role aktorów wrocławskich zostały zdublowane przez osoby będące etatowymi aktorami Teatru Dramatycznego w Wałbrzychu. Do „freak show” dołączyli: Angelika Cegielska, Dorota Furmaniuk, Wojciech Marek Kozak i Mikołaj Krzeszowiec.

Okres ponownych prób stał się okazją do nie tylko przepracowania rytmu spektaklu, ale również dał szansę na praktyczne odniesienie się do wniosków płynących z rozmów z widzami i sesji feedbacku, poprowadzonej po wałbrzyskiej premierze w gronie osób, również pozateatralnych uczestników procesu, przez pedagogkę Dorotę Kowalkowską. Najistotniejszą interwencją w dramaturgię przedstawienia była decyzja o włączeniu w scenariusz wykładu historycznego dr. hab. Piotra Morawskiego, w nowej, opracowanej dla potrzeb teatralnej projekcji wersji. Wykład historyczny stanowił performatywną pauzę: w momencie nagłego ustania akcji scenicznej, widzowie przez kilka minut słuchali skupionego głosu eksperta, by po chwili „ulgi” wrócić do brutalnego zamętu rzeczywistości scenicznej. Obraz wyświetlony był na wpół rozpiętym ogromnym białym sztandarze, niesionym poprzez upadłą Rzeczpospolitą przez właściciela teatrzyku, Wiktora Ryksa.

Spektakl zyskał nowy tytuł. „Z trzema wykrzyknikami” to osobisty komentarz Sebastiana Majewskiego w obliczu pogłębiającego się dramatycznie na przestrzeni 2021 roku kryzysu debaty publicznej.

SZANIAWSKI	58. SEZON ARTYSTYCZNY 2021/2022 NIESZCZĘŚLIWY KRAJ — KTÓRY POTRZĘBUJE BOHATERÓW	TEATR DRAMATYCZNY IM. JERZEGO SZANIAWSKIEGO pl. Teatralny 1, 58-300 Wałbrzych / www.teatr.walbrzych.pl t. teatr.walbrzych.pl / biuro@teatr.walbrzych.pl / teatr@teatr.walbrzych.pl DIREKTOR NACZELNY: Danuta Marosz DIREKTOR ARTYSTYCZNY: Sław Magneński KASJERKA WIEŻY: telefonownie 04 648 83 91-93 lub mailowo biuro@teatr.walbrzych.pl Kup bilety online: http://bilety.teatr.walbrzych.pl BILETY: normalny – 35,00 zł / ulgowy* – 25,00 zł dla par – 60,00 zł / indywid. – 1,00 zł bilety na PREMIERĘ – 50,00 zł / ulgowy* na PREMIERĘ – 30,00 zł dla par na PREMIERĘ – 1,00 zł / czytanie – 5,00 zł * Uprawnieni do nabycia biletu ulgowego na okazienie: student, emeryci i renciści posiadający aktualne legitymacje.
	 DOLNY ŚLĄSK INSTYTUT KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO	
	TEATR DRAMATYCZNY IM. J. SZANIAWSKIEGO W WAŁBRZYSZU WWW.TEATR.WALBRZYCH.PL	



**TERAZ KAŻDY Z WAS JEST RZECZPOSPOLITĄ
/ z trzema wykrzyknikami**

tekst: pilgrim / majewski
reżyseria: Maciej Podstawny

387. premiera / 08.10.2021
Dworzec Wałbrzych Szczawienko



Plakat spektaklu (proj. Jakub Woynarowski)

Demokratyczna dramaturgia o niedemokratycznym kraju.
Dramaturgia w działaniu, autorstwo rozproszone i reżyseria demokratyczna.
O powstawaniu, dramaturgii i reżyserii spektaklu *teraz każdy z was jest republiką*
i *teraz każdy z was jest republiką / z trzema wykrzyknikami*

CZĘŚĆ II

Dokumentacja fotograficzna spektaklu
„teraz każdy z was jest republiką”











[str. 45-49] Fotosy ze spektaklu „teraz każdy z was jest rzecząpospolitą”, wersja koprodukowana, premiera wałbrzyska
(fot. B. Warzecha)

Demokratyczna dramaturgia o niedemokratycznym kraju.
Dramaturgia w działaniu, autorstwo rozproszone i reżyseria demokratyczna.
O powstawaniu, dramaturgii i reżyserii spektaklu *teraz każdy z was jest republiką*
i *teraz każdy z was jest republiką / z trzema wykrzyknikami*

CZĘŚĆ III

Dokumentacja fotograficzna spektaklu
„teraz każdy z was jest republiką / z trzema
wykrzyknikami”



















[str. 51-59] Fotosy ze spektaklu „teraz każdy z was jest republiką / z trzema wykrzyknikami”
(fot. T. Papuczys)

Demokratyczna dramaturgia o niedemokratycznym kraju.
Dramaturgia w działaniu, autorstwo rozproszone i reżyseria demokratyczna.
O powstawaniu, dramaturgii i reżyserii spektaklu *teraz każdy z was jest republiką*
i *teraz każdy z was jest republiką / z trzema wykrzyknikami*

CZĘŚĆ IV

Wykład dra hab. Piotra Morawskiego

(Wykład dr. hab. Piotra Morawskiego)



Wykład dra hab. Piotra Morawskiego „teraz każdy z was jest republiką / z trzema wykrzyknikami”
(fot. T. Papuczys)

Tekst wykładu, którego obszerne fragmenty wygłasza autor w projekcji wideo w przedstawieniu „teraz każdy z was jest republiką” w wersji drugiej, z rozszerzonym tytułem „z trzema wykrzyknikami”.

„Ciemne chmury ściągnęły nad Polskę pod koniec XVIII wieku, doprowadzając do końca istnienia polskiej państwowości. W historiografii przyjęło się uważać, że ten ciąg fatalnych zdarzeń od pierwszego do trzeciego rozbioru stanowi spójną, wydarzeniową oś czasu. Warto sobie jednak uświadomić, że między pierwszym rozbiorem w 1772 roku a kolejnym w 1793 upłynęło ponad 20 lat. Następny, z 1795 roku, tylko przypieczętował tak naprawdę los państwowości polskiej. Te dwadzieścia lat które minęły między pierwszym a drugim rozbiorem były dla Polski kluczowe. Pierwszy rozbiór (który najbardziej utrwalił się w historiografii między innymi za sprawą obrazu Jana Matejki, przedstawiającego Rejtana niedopuszczającego do uchwalenia traktatów zbiorowych), tak naprawdę miał stosunkowo niewielkie znaczenie. Polska wtedy straciła pewne ziemie, natomiast były to krańce Rzeczypospolitej. Cała państwowość pozostała w stanie nienaruszonym i tak naprawdę państwowość ościenną niespecjalnie zależało na tym, by doprowadzić do kresu państwowości polskiej. Zadowalały się tymi właśnie zdobyczami terytorialnymi, które były w stanie uzyskać w czasie pierwszego rozbioru. Feralny okazał się dopiero rok 1793 i to on właściwie był tym kluczowym momentem, który przypieczętował koniec I Rzeczypospolitej.

Między pierwszym a drugim rozbiorem wydarzyło się wiele. To było 20 lat. O ile pierwszy rozbiór rzeczywiście przypadł na czas, kiedy Polska była pogrążona w anarchii, kiedy rządziło liberum veto, kiedy system polityczny był absolutnie niewydolny – był to jeden z najgorszych systemów politycznych w Europie w tym czasie. W związku z tym los państwa trochę został przez samych Polaków przypieczętowany. Natomiast zgoła inaczej rysowała się sytuacja w przypadku kolejnego rozbioru. Dokonało się bardzo wiele: obóz reformatorski wykonał wiele pracy, żeby Polskę zmodernizować; obóz królewski również czynił starania by wydobyć Polskę z zacofania, by wprowadzić rozwiązania polityczne, systemowe, które pozwoliłyby Polsce funkcjonować jako państwu europejskiemu w tamtym czasie. Oczywiście najbardziej istotnym i kluczowym zdarzeniem są obrady Sejmu Wielkiego, czy Sejmu Czteroletniego obradującego od 1788 do 1792 roku.

Sejm ten uchwalił między innymi, co było jego głównym osiągnięciem, Konstytucję 3 Maja, która jednak nie zdołała już w żaden sposób wejść w życie, gdyż chwilę później wkroczyły do Polski wojska rosyjskie. W 1792 roku Polska musiała stoczyć wojnę zwaną też wojną w obronie Konstytucji 3 Maja. I był to czas, kiedy wojska rosyjskie hulały po całej Polsce, w związku z tym kraj został zdestabilizowany. Król przystąpił do Targowicy, co też nie spotkało się z poparciem szerokich mas szlacheckich. Wywołało to niezadowolenie również w obozie reformatorskim. Niemniej, jeszcze wtedy tliła się być może nadzieja, która ostatecznie zgasła w styczniu kolejnego roku, w 1793. Wtedy to Prusy z Rosją podpisały porozumienie o kolejnym rozbiórze Polski, o czym Polacy chyba jeszcze nawet nie wiedzieli. Natomiast to, o czym mogli się przekonać naocznie, była to interwencja bezpośrednia wojsk pruskich, które weszły do Wielkopolski anektując znaczną część.

1793 rok był rokiem bardzo dziwnym, bardzo brzemennym w skutki dla Polski. Między styczniem a czerwcem można było zaobserwować pełzający rozpad całego państwa. To był czas bardzo dziwny, czas zawieszenia, kiedy po ziemiach polskich przemieszczały się różne oddziały wojsk. Zapanował ogromny marazm, a władza polityczna w Polsce była kompletnie zdestabilizowana. I to państwo powoli, o czym naocznie wszyscy mogli się przekonać, przestawało istnieć. Potwierdzenie tego marazmu znalazło potwierdzenie w organizacji Sejmu w Grodnie. O ile jeszcze pierwszy sejm, zbiorowy sprzed 20 lat, wywołał dosyć silny opór, tak tutaj posłowie nawet nie garnęli się do tego, by do Grodna jechać. W związku z tym nie było trudno z perspektywy Jakoba Sieversa w taki sposób dopasować posłów, którzy przyjechali na ten sejm by byli oni posłuszni władzy rosyjskiej. Bywali często przekupieni. Sam król był też kupiony. Co więcej już wcześniej składał on Carycy Katarzynie ofertę abdykacji, którą ona odrzuciła, gdyż chciała, żeby jeszcze przypieczętował ten ostateczny rozbiór Rzeczypospolitej. Więc Sejm w Grodnie był wydarzeniem bardzo dziwnym.

Miał przebieg dosyć burzliwy, gdyż wydawało się na początku, że istniejące tam stronnictwo patriotyczne czy postępowe stara się nie doprowadzić po pierwsze do wyboru marszałka, do zaprzysiężenia marszałka, co zgodnie z tradycją polskich sejmów: jeżeli w ciągu trzech dni sejm się nie ukonstytuował musiał być rozwiązany. Sievers to przewidział i nie dopuścił do tego. Sejm zaczął działać pod wężem konfederacji

targowickiej. Później jeszcze we wrześniu, żeby sprawę usprawnić już nawet nie bawiono się w budowanie iluzji tylko po prostu powołano sejm pod wężem konfederacji grodzieńskiej, żeby całą sprawę jeszcze bardziej uprościć.

Przebieg Sejmu był burzliwy, chociaż również burzliwe było życie posłów w Grodnie, gdzie nie uchylali się oni od życia towarzyskiego, imprez. Również jeżeli chodzi o interwencje Kozaków rosyjskich – niepokorni posłowie byli usuwani z sejmu, bywali aresztowani. Było to zupełnie ustawione wydarzenie, czego też pointą może być ostatnia sesja, kiedy ostatecznie w listopadzie przypieczętowano akt rozbioru, a nikt tak naprawdę się nie wypowiedział. Była to niema sesja.

Nikt nie bronił Rzeczypospolitej, nikt z posłów też nie wnioskował oczywiście o to, żeby ten akt rozbioru przeprowadzić. To milczenie zostało zinterpretowane jako jednogłośnie, czy też bezgłośnie zgoda na przyjęcie warunków zaproponowanych przez Rosjan i Prusaków. Udział Austrii czy też Habsburgów w tych rozbiorach miał drugorzędne znaczenie – oni niejako na doczepkę dołączyli do tych uchwał.

W efekcie do końca było coraz bliżej. Jeszcze insurekcja kościuszkowska była ostatnim zrywem, który starał się z jednej strony walczyć o resztki polskiej państwowości, z drugiej strony próbować reformować system społeczny. Uniwersał Połaniecki, Kościuszko, Sprawa Chłopska - to się wszystko bardzo wyraźnie pojawia, natomiast oczywiście żadne z postanowień Uniwersału Połanieckiego nie zostało wdrożone, gdyż w 1795 roku ostatecznie państwo polskie przestało istnieć.”⁶

⁶ Piotr Morawski, kulturoznawca, zajmuje się kulturową historią teatru, teatrem współczesnym i jego różnymi kontekstami. Pracuje w „Dialogu” i w Instytucie Kultury Polskiej UW. Wydał m.in. „Ustanawianie świętości. Kulturowa historia angielskich widowisk religijnych w XVI wieku” (Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2015) oraz „Oświecenie. Przedstawienia” (Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszeńskiego, Wydział Polonistyki UW, 2017). Tekst wykładu, w redakcji autora, pochodzi z archiwum reżysera spektaklu. Wykład podczas pierwszego odczytu nosił nieformalny roboczy tytuł: „1793: Zaćmienie Słońca i koniec Rzeczypospolitej”.

Demokratyczna dramaturgia o niedemokratycznym kraju.
Dramaturgia w działaniu, autorstwo rozproszone i reżyseria demokratyczna.
O powstawaniu, dramaturgii i reżyserii spektaklu *teraz każdy z was jest republiką*
i *teraz każdy z was jest republiką / z trzema wykrzyknikami*

CZĘŚĆ V

Recepcja

(Recepcja)

1.

Dariusz Kosiński „Teatr Rzeczypospolitej”

Tygodnik Powszechny 17.05.2019

«Wałbrzych to miasto legend. Złotych – jak ta o pociągu. Ciemnych – jak z powieści Joanny Bator. I teatralnej. Najżywszej i najprawdziwszej.

Jej twórczynią jest Danuta Marosz – niekojarząca się wcześniej z progresywnym teatrem. A to właśnie ona objąwszy w 2002 r. dyrekturę Teatru Dramatycznego im. Jerzego Szaniawskiego wprowadziła go szturmem do grona najważniejszych polskich scen i utrzymuje w nim do dziś.

Decydującą rolę odegrała umiejętność dobierania współpracowników. Już pierwszy wybór był niezwykle trafny: na stanowisko dyrektora artystycznego powołany został Piotr Kruszczyński, który uczynił z wałbrzyskiej sceny miejsce debiutów i pierwszych wielkich sukcesów reżyserów i reżyserów mających wkrótce decydować o kształcie rodzimego życia teatralnego. Maja Kleczewska („Lot nad kukułczym gniazdem”, 2002; „Czyż nie dobija się koni”, 2003), Jan Klata („Rewizor”, 2003; „...córką Fizdejki”, 2004) i sam Kruszczyński, swoimi inscenizacjami budujący wyjątkową pozycję dramatów Michała Walczaka („Piaskownica”, 2003; „Kopalnia”, 2004), sprawili, że teatr wcześniej niemal modelowo prowincjonalny stał się jednym z najważniejszych w kraju. Wkrótce do tego grona dołączył duet Monika Strzępka i Paweł Demirski, który tu wystawił kilka swoich najgłośniejszych przedstawień, począwszy od „Był sobie POLAK POLAK POLAK i diabeł” (2007), przez „Niech żyje wojna” (2009), po „Był sobie Andrzej Andrzej Andrzej i Andrzej” (2010).

„Tu jest Polska”

Wałbrzych stał się celem wypraw przybyszów z kulturalnych metropolii, a niedługo legendą. „Okazało się (...) – pisze w wydanej niedawno książce „Demokracja. Przedstawienia” Joanna Krakowska – że tu jest Polska i że prezentuje się raczej kiepsko, że istnieje szereg problemów, o których się nie mówi w Warszawie, że diagnoza życia społecznego przedstawiana z perspektywy Wałbrzycha pozwala zrozumieć o wiele lepiej i wyniki kolejnych wyborów, i sondaże opinii publicznej”.

Ale nie tylko dlatego Krakowska pisze o Wałbrzychu jako o stolicy teatru krytycznego. Wielką rolę odegrały też kwestie artystyczne: „To właśnie w Wałbrzychu wypracowano i przeciwczono strategię artystyczne, które pozwoliły nie tylko na zrewolucjonizowanie dramaturgii – wprowadzenie w obieg nowego gatunku: tekstu dla teatru – ale także stworzenie nowego typu aktorstwa, którego wiarygodność nie została wyprowadzona ani z przeżywania, ani z finezyjnych technik, lecz z pracy zespołowej”.

Gdy w 2008 r. Kruszczyński odszedł, a jego miejsce zajął Sebastian Majewski, zwykłe w chwilach takich zmian obawy szybko zniknęły. Przybył za to kolejny element legendy: płynne i bezkonfliktowe zmiany kierownictwa artystycznego zapewniające pożądaną różnorodność, ale nie wywołujące groźnych wstrząsów.

Majewski (wcześniej już współpracujący z Teatrem) kontynuował politykę Kruszczyńskiego, zapraszając młodych obiecujących artystów (m.in. Krzysztof Garbaczewski, Weronika Szczawińska, Bartosz Frąckowiak, Radosław Rychcik, Jolanta Janiczak, Wiktor Rubin, Michał Borczuch), a jednocześnie wprowadzał własne innowacje, takie jak sezony tematyczne i wyjście poza tematy lokalne. Kolejni kierownicy artystyczni (Piotr Ratajczak, 2013-15; Maciej Podstawny 2015-18) zmieniali nieco kierunek i charakter propozycji teatralnych, zapraszali nowych współpracowników (m.in. Michał Kmiecik, Wojtek Ziemilski, Ewelina Marciniak, Aneta Groszyńska, Cezary Tomaszewski), ale linia i poziom teatru zostały zachowane.

Ulicą Wajdy

W Wałbrzychu nie byłem bardzo dawno. Gdy ciągnęły tu pielgrzymki teatralne z Krakowa, mnie ciągnęły inne sprawy i inne miejsca. Wiele głośniejszych wcześniejszych przedstawień widziałem na występach gościnnych, a choć mimowolnie (i sam już nie wiem jak) stałem się postacią przywoływaną intensywnie w jednym z nich, to gdy Sebastian Majewski, ponownie kierujący artystycznie Szaniawskim od początku obecnego sezonu, witał mnie w foyer, niemal odruchowo użył słowa „wreszcie”. W Wałbrzychu rzeczywiście spotkaliśmy się po raz pierwszy.

Zanim poszedłem do teatru, powłóczyłem się trochę po mieście. Zaskakująco puste jak na piątkowe popołudnie ulice Śródmieścia spokojnie odślaniały miejskie kontrasty. Radośnie pastelowe fasady i ciemne tunele wjazdów i podwórek. Uporządkowane i obsadzone kwiatami place i martwe budynki. Na ławce przed szkołą może dziewięcioletni chłopiec słucha gniewnego rapu z huczącego na cały regulator smartfona; gdy go mijam, podnosi wyzywająco głowę, jakby liczył na interwencję. Ta sama muzyka gniewu, frustracji i walki o siebie dobiega z otwartych okien, nawet jeśli wychylają się z nich klasycznie otyli mężczyźni w klasycznie siatkowych podkoszulkach, i ze stojącego nieco dalej drogiego czerwonego samochodu, do którego zaglądają dwaj mężczyźni w mocno znieświeżonych ubraniach i z nieodłącznymi butelkami z browarem w łapach.

Idę i czuję, że każdą swoją obserwacją wpisuję się w legendę, w którą wcale wpisywać bym się nie chciał. Bo co ja wiem o tym mieście? O jego mieszkańcach? Ich życiu? Jakim prawem cokolwiek o nich mówię na podstawie godzinnego spaceru kilkoma śródmiejskimi ulicami i cudzych opinii, cudzych wspomnień, cudzych fantazji? Prawem powierzchownych wrażeń przyjezdnego widza, które mimo wszystko budują wyobrażenia o każdym z odwiedzanych miejsc? Prawem pochodzenia z podobnego miasta zniszczonego przemysłu i korzeni wyrwanych z łatwością, bo zapuszczono je nie głębiej niż na jedno pokolenie?

Uprawnienia słabe, ale mechanizm kolonizującego i oceniającego spojrzenia działa nieuchronnie, wytwarzając błyskawicznie poczucie niezwykłości miasta, ukrytego i jakby przyczajonego w wąskich dolinach. Wałbrzych zdaje się wystawiać swoją złożoność i jednocześnie ukrywać to, co najważniejsze, co nie zależy ani od dramatycznej historii, ani od estetycznej kakofonii. Jeśli rzeczywiście „tu jest Polska”, to w moim odczuciu nie tylko dlatego, że Wałbrzych tak modelowo kontrastuje z Warszawą, lecz raczej dlatego, że tu może mocniej czuje się, że „w Polsce, czyli nigdzie” za odpacykowanymi fasadami kamienic i za obdartymi podwórkami na ich tyłach jest coś jeszcze – jakiś fantastyczny skarb, misja, cel; złoty pociąg jadący na Utopię.

Do teatru idę ulicą Andrzeja Wajdy, nazwaną tak niedawno, po dekomunizacji poprzedniego patrona. W głowie myśl o ironii historii, która w tym właśnie miejscu upamiętniła fakt, że był sobie Andrzej. Po prawej modnie kremowe ściany z europejskich funduszy. Po lewej plac na tyłach fabryki porcelany. Za rogiem – wyspa: amfiteatr wbudowany w plac przed Teatrem im. Szaniawskiego. Okalające go lampy rzucają ekologicznie pomarańczowe światło. Na ławkach wokół czekający na przedstawienie widzowie, a w centrum grupki młodzieży. Dziewczyny w wiankach z różowych kwiatów i chłopaki w żółto-słomianych kapeluszach robią sobie selfie. Na scenie inna grupka, pali papierosy i słucha rapu. Dudniący rytm miesza się z soundtrackiem wytwarzanym przez pierwszą grupkę. „Sweet dreams are made of this...”. „Whom am I to disagree?” – dośpiewuję w myślach i wchodzę do teatru.

Jestem w twojej głowie

Przedstawienie „teraz każdy z was jest rzecząpospolitą”, którego wałbrzyska premiera odbyła się 26 kwietnia, to koprodukcja Teatru im. Szaniawskiego i Wrocławskiego Teatru Współczesnego. Wiem to, ale zarazem przedstawienie wydaje mi się szczególnie wałbrzyskie. Nie dlatego, że jest niemal symbolicznym dla płynnego przekazywania władzy efektem współpracy obecnego i poprzedniego kierownika artystycznego, ale dlatego, że tekst Sebastiana Majewskiego wyreżyserowany przez Macieja Podstawnego niemal idealnie mieści się w niewielkiej sali pozbawionej wzniesionej estrady.

Gdy wychodząc po zakończeniu przechodzimy przez scenę do wąskich drzwi i depcemy rozrzucone na podłodze gałązki leszczyny, miedziaki i okruchy rozbitego talerza z wizerunkiem króla, stajemy się częścią tego męczącego groteskowego koszmaru, na który przed chwilą patrzyliśmy, łudząc się, że nie jesteśmy jego częścią. Nie wiem, czy gdzie indziej uda się osiągnąć ten efekt. A wręcz wątpię, by we Wrocławiu tak dojmująca była granica między oświetloną europejskim światłem wyspą teatru i morzem polskiego miasta.

Tekst pilgrima/majewskiego (bo tak podpisuje się jego autor) wykorzystuje kilka wątków z głośnego „Diabła” Andrzeja Żuławskiego. Najważniejsze z nich to kontekst historyczny – upadek Polski po drugim rozbiorze, oraz główny bohater: Jakub (Wojciech Świeściak), niedoszły królobójca, polski bohater romantyczny, opowiadający słowami Kordiana swój

niedokonany zamach na Stanisława Augusta. U Żuławskiego z więzienia uwalniał go tytułowy Diabeł, by opętawszy zamienić w narzędzie rzezi. U Majewskiego Jakuba kupuje szef wędrowniej trupy Wiktor Ryks (Dariusz Skowroński).

Królobójca staje się kolejną atrakcją freak show Ryksa: obok kobiety ze słoniową stopą (Jolanta Solarz-Szwed), mężczyzny z dwiema głowami (Rafał Kosowski), Żyda-hermafrodyty (Mariusz Bąkowski) i nieodzownej gwiazdy, dyrektorowej (Elżbieta Golińska), pojawia się modelowo niespełniony Bohater Polaków. W trupie są też Zakonnica (Irena Sierakowska) i Kaznodzieja (Tadeusz Ratuszniak), szczególnie interesujący się Jakubem. Kaznodzieja to przetworzony Diabeł, który stracił swoją jednoznaczność i nie ma już dla podopiecznego żadnej misji poza domaganiem się, by wreszcie coś zrobił, choćby miało to być zabicie jego samego. W tym nakazie działania ma drapieżność Jarosława Marka Rymkiewicza z „Wieszania”, żałującego, że Polska wielkiej katastrofy końca XVIII wieku nie dokonała założycielskiego mordu, nadającego jej jakiś kształt określony.

Wałbrzyski spektakl to koszmar, groteskowa, brutalna, wulgarna i poetycka jednocześnie rewia braku takowego kształtu. W powracających korowodach, zderzeniu niskiego z wysokim, bioobiektowości postaci i żałości bolesnej grotesce przypomina teatr Tadeusza Kantora. Ale nie ma tu żadnych momentów piękna i wzniosłości „pomimo”, żadnych „biednych mszy”. Pieśni religijne i patriotyczne pojawiają się sfalszowane i zgwałcone jak wisielec w mundurze żołnierza polskiego z doczepionym (jakże kantorowskim!) wielkim fallusem. Kolejne „numery” budzą na nowo odruchowe oczekiwanie jakiegoś dramatycznego zwrotu, który rozświekli i przekształci cały ten koszmar.

Ale nadzieja (którą nawet Kantor wszak zaspokajał) pozostaje płonna. Żaden emocjonalny wichur nie porwie nas i nie ukoi afektowanym efektem kiczu. Kolejne 52 tygodnie scenicznego roku przejdą w jednostajnym rytmie zrywanych płacht z ich numerami i nic, nawet narodziny i śmierć, nie przerwą uporczywej wędrówki Ryksowej trupy potworków.

Przedstawienie Majewskiego i Podstawnego jest obrazoburcze, bluźniercze, męczące i bolesne, ale nie akcentuje tego, nie wydaje się drapieżnie atakować narodowych świętości. Zapewne może wywołać czyjeś oburzenie, ale nie sprawia wrażenia, że tego by chciało. I właśnie w tej swojej paradoksalnej zwyczajności, w tym jakimś własnym zmęczeniu wydaje się szczególnie dotkliwie i nieprzyjemne. Za legendową fasadą rozbijaną jak kartonowa ściana domu Jakuba nie ma złotej legendy. Są śmieci i odpadki.

To przedstawienie jest jak podniesienie leżącego długo na ziemi głazu, pod którym wiją się odstonięte nagle robaki, przegniłe korzenie i obrzydliwie nagie młode pędy. Na scenie kłębi się teatr antymonumentalny.

Nierozstrzygnięcie

W „Demokracji. Przedstawieniach” Krakowska pisze o Wałbrzychu w części poświęconej teatrowi krytycznemu, opisując go jako jego stolicę, by zaraz w następnym podrozdziale zdiagnozować jego koniec. Jeśli diagnoza jest prawdziwa, to upaść musiała też stolica, bo przecież nie sposób być stolicą czegoś, czego nie ma.

Krakowska za jedno ze znamion końca uznaje „aprioryczną aprobatę” ze strony widzów, którzy nauczyli się, że to, co wcześniej wydawało się obrazoburcze i skandaliczne, trzeba akceptować, najpierw jako współcześnie atrakcyjne i dowodzące bycia „na fali”, a potem – by nie znaleźć się w niechcianym towarzystwie cenzorów i „ciemniaków”. Pewnie ma słuszność, bo „przekonywania przekonanych” i „zakładanej solidarności” mamy w polskim teatrze aż za dużo.

Z drugiej strony, gdy obserwuję premierową publiczność wałbrzyską wychodzącą z teatru, nie mam poczucia, że jestem w jakimś środowiskowym kółku wzajemnej adoracji. Nie wydaje mi się, że można opisać jej reakcję w opozycyjnych kategoriach oburzenia i ślepej akceptacji, prowokacji i bezwarunkowej kapitulacji w imię lokalnego patriotyzmu lub opozycyjnej elitarności. Nawet jeśli strategie i język „teatru krytycznego” zostały przyswojone i oswojone, to nie wydaje się, by teatr wałbrzyski miał zamiar rezygnować z pracy nad nimi i budowania przy ich pomocy procesu autorefleksji.

Na plakacie autorstwa Mirka Kaczmarka małpa w peruce wskazuje paluchem na patrzących: „teraz każdy z was jest Rzeczpospolitą”. Jednak ta tytułowa fraza nie pada w przedstawieniu. Dopada mnie za to, gdy spektakl się kończy. Oskarżenie czy wyzwanie? Nie potrafię rozstrzygnąć. Idę z nierozstrzygnięciem przez nierozstrzygnięty Wałbrzych. Pokoje gościnne, gdzie nocuję, nazywają się Konrad. Z okna widać neon McDrive’a. W pociągu, którym nazajutrz rano wracam, ekrany zachęcają do wywieszania flagi i zapraszają na trzeciomajową defiladę ministra Błaszczaka.»⁷

2.

Magda Piekarska „Premiera we Współczesnym: Być albo nie być Rzeczpospolitą” Gazeta Wyborcza – Wrocław online 08.05.2019

«52 tygodnie miał rok 1793, więc Sebastian Majewski z Maciejem Podstawnym opowiadają o 12 miesiącach z życia dogorywającej Rzeczpospolitej w 52 scenach. W „Teraz każdy z was jest Rzeczpospolitą” nie sposób nie usłyszeć ukrytego między wierszami krzyku: obudźcie się!

Sebastian Majewski z Maciejem Podstawnym biorą na warsztat „Diabła”, film i nowelę Andrzeja Żuławskiego. Wyciągają z niego kilka postaci, a jedną sytuację rozwijają do całej opowieści. A choć dramaturgicznie „Teraz każdy z was jest Rzeczpospolitą” czerpie

⁷ Dariusz Kosiński, „Teatr Rzeczpospolitej”, Tygodnik Powszechny, 5 VI 2019.

z Żuławskiego stosunkowo niewiele, to cały sceniczny kształt spektaklu jest kwintesencją sposobu obrazowania reżysera – z jego upodobaniem do deformacji, wykrzywień, groteski, z całą potwornością świata, który gdzieś tam, daleko, być może jest piękny, ale to piękno zawsze znajduje się poza kadrem.

Żuławski nakręcił „Diabła” w 1972 roku, po czym na 26 lat obraz został zatrzymany przez cenzurę – oficjalnym powodem były brutalne i pornograficzne sceny, a więc dbałość o morale widza. Jednak większe znaczenie miało to, że w tej osadzonej w 1793 roku opowieści o spotkaniu niedoszłego królobójcy (Leszek Teleszyński) z nieznanym (Wojciech Pszoniak), wkładającym mu brzytwę w rękę i każącym oczyszczać świat, odnaleziono metaforę rzeczywistości roku 1968 roku, kiedy to przedstawiciele władzy szczuli większość przeciwko mniejszości. Na tej samej zasadzie w „Teraz każdy...” znajdziemy odzwierciedlenie dzisiejszego czasu, kiedy społeczeństwo jest jeszcze bardziej wobec tego szczucia zobojętniałe, niezdolne do stawienia oporu, a nawet – do zdiagnozowania nadciągającego zagrożenia.

„Nie opieraj się, kadecie. Teraz wszystko wszystkim wolno, teraz wszyscy uciekają od wszystkiego jak najdalej” – mówi w „Diablu” nieznanomy do Jakuba. Padają też tam słowa o deprawacji, która wynika z tego, że ludzie zgadzają się żyć według idei, które nie są ich własne. „Najgroźniejsza deprawacja to gdy się przestaje protestować. W ostatecznym rozrachunku największa deprawacja to bierne przyzwolenie” – to słowa innego z bohaterów. Brzmiały dziś równie dojmująco, jak w 1972 roku, kiedy padały na filmowym planie, w podwałbrzyskim Księżu.

Nie ma ich w spektaklu, który jest wariacją dramaturga Majewskiego wokół filmowego spotkania Jakuba z przedstawicielami wędrownej teatralnej trupy, wystawiającej „Hamleta” dla gminu. I decyzja, żeby teatr zastąpić rodzajem cyrku osobliwości Wiktora Ryksa (Dariusz Skowroński), w którym główne role grają mężczyzna z dwiema głowami (Rafał Kosowski), dziewczyna ze słoniową nogą (Jolanta Solarz-Szwed) i Hermafrodyta (Mariusz Bąkowski), wydaje się tu kluczowa. Z jednej strony, inspirowana „Dziwolągami”, filmem Toda Browninga, mocno dialoguje z estetyką Żuławskiego, z drugiej jest nawiązaniem do tego, jak chętnie sięga się dziś po coraz prostsze (żeby nie powiedzieć: prostackie) komunikaty, żeby z ich pomocą forsować narrację pogardy wobec każdej inności. Ta pogarda jest jak choroba zakaźna – nawet członkowie teatralnej trupy, w której znajdziemy kalejdoskop odmienności, nie są odporni na jej ukąszenie – wydaje się, że zaakceptują każdą deformację, każde odstępstwo od normy, że ulegną fascynacji niedoszłym mordercą, ale zaszczerpiona im nienawiść nie uchroni ich od przemocy wobec innych – Żydów i kobiet.

U Żuławskiego Jakub szybko ulega manipulacjom Nieznajomego i zaczyna morderstwami „czyścić” świat ze zła. U Majewskiego i Podstawnego królobójcy (Wojciech Świeściak, student IV roku wrocławskiej Akademii Sztuk Teatralnych) długo zachowuje w sobie niewinność – dlatego jest tak łakomym kąskiem dla Kaznodziei (Tadeusz Ratuszniak), któremu towarzyszy młoda i niewinna zakonnica (Irena Sierakowska).

Jak w „Diable” i we wrocławsko-wałbrzyskiej koprodukcji nie ma – poza trupem polskiego żołnierza wiszącym na drzewie – obrazów zniszczeń dokonywanych przez wielką Historię.

Są natomiast ich ślady odcisnięte w ludziach. Poza Jakubem, wszyscy bohaterowie tej opowieści starają się żyć z daleka od polityków i ich wpływów, chcą wędrować ze swoim cyrkiem, żyć dobrze ze wszystkimi, zarabiać pieniądze. Zaakceptują każdą władzę – dla świętego spokoju. Nie rozumieją dylematów, jakie niedoszły królobójca dzieli z Kordianem, choć docenia talent, z jakim posługuje się tekstem Słowackiego. Wcale nie chcą być Rzeczpospolitą, nie czują tego zobowiązania, nie mają zamiaru przyjąć odpowiedzialności. Woleliby po prostu, żeby ta zawierucha się zakończyła, ruiny na powrót ktoś zamieszkał, zaczął uprawiać spaloną ziemię. W tych usiłowaniach bycia obok historycznego wiru kręcą się jednak w kółko, mozolny marsz co i rusz zawraca ich do punktu wyjścia, pogrążonego w coraz to większym rozpadzie. W tym chocholim tańcu nie zauważają, jak sami – ze swoją rosnącą brutalnością, bezwzględnością, powolnością wobec władzy, prostactwem, z zabijaną z każdym okrążeniem wolnością – stają się odzwierciedleniem świata, w którym żyją.

„Teraz każdy z was jest Rzeczpospolitą”, koprodukcja Teatru Dramatycznego im. Szaniawskiego w Wałbrzychu i Wrocławskiego Teatru Współczesnego, jest bardzo wałbrzyskim spektaklem. I nie mam tu na myśli regionalnych śladów „Diabła”, w którym to filmie zresztą występowali aktorzy obu tych scen. Jest wałbrzyski w charakterze pisma, który zdążył się w ciągu minionych kilkunastu lat wyrobić i który daje realizatorom związanym z Szaniawskim rodzaj nonszalanckiej swobody w łączeniu współczesnej, bogatej w popkulturowe odniesienia perspektywy z narracją odwołującą się do klasycznych kodów kulturowych. Tę swobodę twórcy „Rzeczpospolitej” dzielą zresztą z autorem „Diabła”, opowieści osadzonej w zaborowej Polsce, do której nowoczesną, elektroniczną muzykę skomponował Andrzej Korzyński. W premierowym spektaklu aktorom na scenie towarzyszy całkowicie współczesne instrumentarium, nad którym panuje duet Kondensator Przepływu – to, jak tworzona przez niego na żywo warstwa muzyczna wpływa, komentuje i dopełnia sceniczną opowieść jest jednym z najbardziej intrygujących sposobów wykorzystania muzyki, z jakimi spotkałam się ostatnio we współczesnym teatrze dramatycznym.

Równie ciekawa jest strona wizualna – scenografka Martyna Chojnacka i autorka kostiumów Karolina Mazur skomponowały tu wielowarstwowy przekaz, z patchworkowym kalendarzem, odmierzającym upływ czasu, w którym znamiona epoki (pobrudzone ziemią i krwią peruki, koronkowe żaboty, żałobna czerń, powidoki mundurów) miesza się ze współczesnymi dopełnieniami (buty, kurtki, kufajki), a umowność, czytelny znak zastępuje dosłowne rozwiązania (ziemia doniczkowa w plastikowym worku, która staje się grobem, ścianka z płyty pilśniowej zamiast drzwi popadającego w ruinę dworu).

Fascynujące jest przyglądanie się, jak aktorzy Współczesnego – obok Ratuszniaka i Solarz-Szwed pojawiają się tu Elżbieta Golińska i Mariusz Bąkowski – dają się porwać energii wałbrzyskiej sceny, odległej od tej, która napędza na co dzień wrocławską.

„Rzeczpospolita” dużo na wymianie tej energii zyskuje, sporo zyskuje też wrocławski widz, który dostaje kawał teatralnego Wałbrzycha podstawiony pod nos, bez konieczności odbywania dłuższej wyprawy.»⁸

3.

Grzegorz Chojnowski „TERAZ KAŻDY Z WAS JEST RZECZPOSPOLITĄ”
chojnowski.blogspot.com 09.05.2019

«Recenzja, którą znajdą Państwo niżej, została napisana po wrocławskiej premierze. Słowa poniższe w grudniu 2019, kiedy spektakl zobaczyłem po raz drugi w czasie 1 Festiwalu Muzyki w Teatrze Rezonans, w Wałbrzychu. I moje wrażenie było zgoła odmienne. Taki jest teatr i nasze wrażenia. Zdarza nam się nie docenić w pełni tego, co obejrzelśmy jednokrotnie, zdarza się i konkretny spektakl, w którym brakuje tak zwanej chemii. Cokolwiek by to było w przypadku 'Teraz każdy z was jest Rzeczpospolitą', proszę wziąć pod uwagę, że:

Mój odbiór wałbrzyski znacznie się różnił od wrocławskiego. Winić mogę i siebie, i artystów, lecz samemu przedstawieniu należy oddać to, na co zasługuje. Widać dziś jedność wśród wykonawców, drużynę, jakiej nie zauważyłem wcześniej. Koprodukcja Wrocławskiego Teatru Współczesnego z Teatrem Dramatycznym w Wałbrzychu z pewnością bardziej się przydała wrocławskiej stronie, inna sprawa, czy zechcą z niej skorzystać na dłużej. We Współczesnym bywa drętwo i grzeczność, zbyt grzeczność, czego szalonej scenie wałbrzyskiej zarzucić nie sposób. I to jest szalony, bezkompromisowy, poetycki, niełatwy w odbiorze spektakl, ale też wynagradzający widzowi ten trud. Pytałem za pierwszym razem, o czym to opowieść. Teraz mam odpowiedź: owszem, tak, o chaosie czasów rewolucji i przełomu, o diable w człowieku, o ofiarach tego diabła i czasu, lecz chyba bardziej i na dziś rzecz to o odpowiedzialności. Inicjalny obraz spektaklu ma numer zerowy, owo zero jednak okazuje się raczej literą. O jak odpowiedzialność, ofiara, ostrzeżenie. Tytuł sugeruje coś jeszcze: możesz to zmienić, możesz wyleczyć polską (i niepolską) chorobę, przełamać nasz wewnętrzny rozbiór. Zobacz, jak się sprawy mają zawsze, zwykle, bądź lepszy, inny. Żyjesz w innej epoce. Sam sobie pomaluj białą flagę, którą targa Wiktor – szef tej trupy dziwolągów – na kolor, kolory z twojej bajki. Bo teraz to ty jesteś... Idealnie byłoby, gdyby znalazł się na widowni ktoś, kto wtargnąłby - słownie lub nawet fizycznie – na scenę i – kulturalnie, pięknie – powiedział: przestań, przestańcie robić to drugiemu/drugiej.

Do tego stopnia mi się zatem pokleiły elementy spektaklowej układanki, że zdecydowaliśmy w Radiu Wrocław Kultura DAB+ Teatr (audycji emitowanej w każdy wtorek między 16 a 19 i powtarzanej w środę między 9 a 12), by przyznać właśnie temu tytułowi miano **DOLNOŚLĄSKIEGO SPEKTAKLU ROKU 2019**. Co bijąc się w piersi, z radością ogłaszam. Podkreślając przy tym, że jeden z realizatorów Sebastian Majewski zdobywa

⁸ Magda Piekarska, „Premiera w Teatrze Współczesnym: Być albo nie być Rzeczpospolitą”, Gazeta Wyborcza – Wrocław, 8 V 2019.

ów laur po raz kolejny (z rzędu). Rok temu spektaklem roku była 'Postać dnia'. Wielkie gratulacje i życzenia utrzymania formy w następnych sezonach i latach!

LAUDACJA: TERAZ KAŻDY Z WAS JEST RZECZPOSPOLITĄ to poruszający obraz stanu społeczeństwa, cywilizacji, ludzkości w czasach przełomu. Jest 1793 rok, po targanym wojną kraju wędruje trupa teatralno-cyrkowa, swoisty gabinet osobliwości, lustro, w którym nietrudno zobaczyć i współczesne relacje społeczne. W poetyckim, ale i okrutnym spektaklu - inspirowanym filmem Andrzeja Żuławskiego 'Diabeł' - twórcy nie oszczędzają widza, prezentując sceny emocjonalne, ale i skłaniające do refleksji nad naturą człowieka. Tekst napisali Andreas Pilgrim i Sebastian Majewski, reżyserował Maciej Podstawny. Występują aktorzy dwóch dolnośląskich scen: wałbrzyskiego Teatru im. Szaniawskiego i Wrocławskiego Teatru Współczesnego. Niewątpliwym atutem spektaklu jest muzyka grana na żywo przez duet Kondensator Przepływu. W finale naszego wyboru były także: 'Wyzwolenia' (Teatr Modrzejewskiej w Legnicy), 'Motyl' (Wrocławski Teatr Lalek), 'Chłopi' (Akademia Sztuk Teatralnych we Wrocławiu - znów Sebastian Majewski...).

[Recenzja popremierowa:]

Na poziomie filologicznym można oglądać ten spektakl z niemałym zaciekawieniem, zwłaszcza jeśli jesteśmy po świeżym seansie filmu, który tekst Majewskiego i przedstawienie Podstawnego zainspirował. I wtedy trzeba pamiętać o kontekście, intencjach Żuławskiego, o próbie komentarza do wydarzeń i Polski po 1968 roku. Ale i jeżeli tego politycznego klucza uaktualniającego nie znamy, film 'Diabeł' i tak zadziała jako uniwersalna przypowieść o społeczeństwie, świecie w czasie chaosu. Gdy kończy się jedna rzeczywistość, zaczyna nie wiadomo co, gdy wartości dotychczasowe (a raczej umowa co do ich przestrzegania i wyniesienia) stają się niewystarczające, podejrzane, skompromitowane. Jak święte polskie 'Bóg, Honor, Ojczyzna', jak patriotyzm. Przypomnijmy, że fabularnie 'Diabeł' rozgrywa się w 1793 roku, po drugim rozbiorze. Była przed dwiema chwilami Konstytucja 3 Maja, przed chwilą jednak Targowica.

Zatem filologicznie i analitycznie konfrontowanie filmu ze sceniczną przeróbką to interesujące doświadczenie. Co od Żuławskiego wzięli twórcy spektaklu do treści i estetyki własnej propozycji, które postaci grają. Jak diegeza dzieła ekranowego przekłada się i nie przekłada na teatr. Tę jednak kwestię zostawmy dziś w spokoju, na zajęcia uniwersyteckie jest jak znalazł, na esej do czasopisma akademickiego jak ułał. Nas zajmują emocje teatralne i temperatura publicystyczna, na co to przedstawienie ma ambicje. Moje odczucia z samego oglądania łatwo podsumować: no dobrze, widzę, że robota teatralna wykonana solidnie i dużej klasy, ale o co chodzi? O czym opowiada? O kim? Nie o przeszłości przecież, kostiumowe (a i nie tylko kostiumowe) sygnały są znaczące. Oczywiście, najtrudniej przyznać, że apokalipsa i chaos dzieją się tu i teraz, lecz nawet biorąc

pod uwagę takie założenie, metaforyka spektaklu bardziej przeszkadza niż pomaga w wysnuwaniu wniosków aktualnych.

W marnej jakości trupie cyrkowej przemierzającej kraj targany konfliktami i walką spotykamy dziwolągi: kobietę z wielką stopą, hermafrodytę-Żyda, braci syjamskich, epileptyka. Jest też właściciel tego gabinetu osobliwości, jest podstarzała diwa oraz ksiądz i zakonnica. Układa się ta opowieść w poapokaliptyczną baśń o tym, kto i do jakiego stopnia może być ofiarą, kto niechybnie zostanie wykorzystany przez pozostałych. Bo – właśnie – jest kobietą czy Żydem. Hierarchia musi być, a instrumentem władzy jednych nad innymi staje się przemoc, czyli gwałt. Gwałtu nie uniknie i wisielec w mundurze wojskowym, bohater narodowy, po śmierci użyty jako dostawca ubioru i perwersyjnego seksualnego upustu. I byłby w tym wszystkim może ładunek etyczny, gdyby wyraźniej udało się artystom określić stanowisko. Że krytyczne - czujemy, ale wobec czego. Natury ludzkiej? To już wiemy z niezliczonych utworów przeczytanych i obejrzanych. Mechanizmów politycznych? Ten wątek miałby zapewne szansę na rezonans, gdyby jaśniej go przedstawić. U Żuławskiego w finale mamy pewność kim jest diabeł, kto manipuluje główną postacią (Jakubem Czyścicielem), u Majewskiego-Podstawnego niekoniecznie. Może nie ma tu diabła, zło znajduje się w człowieku? Ujawniając się w czasach zarazy.

Brakuje w spektaklu również konkretnego wskazania na czas, co osłabia siłę oddziaływania. Tak, metafora powinna tę moc zwiększać, ale gdy nie dość jest czytelna, efekt bywa odwrotny. I tak się stało w tym przypadku. Flaga, którą niesie dyrektor cyrku, jest flagą białą, flagą poddania się, punktem wyjścia. Jakie będą na niej kolory (jeśli będą) - zależy od nas. Takie zdaje się przesłanie sztuki, w której nie ma jeszcze triumfu normalności (jest życzenie). Podobne refleksje rodzą się po obejrzeniu spektaklu, w jego trakcie wygrywa zagubienie. Przemetaforyzowanie lub zatrzymanie się w pół drogi to droga do letniości odbioru. Nawet premierowa publiczność była oszczędna w owacyjnych entuzjazmach. Mimo znakomitego zespołowego aktorstwa, klimatycznego grania muzyki na żywo, trafnych rozwiązań scenograficznych i choreograficznych. Dlaczego tak często zadawaliśmy sobie po wyjściu z teatru pytanie: o czym to?

Duża Scena WTW, 3 maja 2019, rząd II, miejsce 13»⁹

⁹ Grzegorz Chojnowski, „teraz każdy z was jest rzecząpospolitą”, <https://chojnowski.blogspot.com/2019/05/teraz-kazdy-z-was-jest-rzeczpospolita.html>, [dostęp 10 XII 2025]

Dorota Olearczyk „Patrzcie na nas i bądźcie lepsi” | po premierze „TERAZ KAŻDY Z WAS JEST RZECZPOSPOLITĄ” we Wrocławskim Teatrze Współczesnym
PIK – Wrocław, czyli Punkt Informacji Kulturalnej

«Nie da się ukryć, że szyku i elegancji nie znajdziemy w najnowszej propozycji WTW. Raczej możemy nurzać się w ziemi, krwi, brudzie i smrodzie galerii dziwołagów.

Wrocławski Teatr Współczesny zaprasza na majówkę i na odrestaurowanej scenie wystawia spektakl premierowy, będący koprodukcją WTW i Teatru im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu. Byliśmy, oglądnęliśmy, a teraz pozostaje nam usilne staranie wcielania w życie przykazania mężczyzny z dwiema głowami: „Patrzcie na nas i bądźcie lepsi”.

Spektakl „TERAZ KAŻDY Z WAS JEST RZECZPOSPOLITĄ” (pisownia tytułu oryginalna) od pierwszej chwili torpeduje kostiumem, słowem, dźwiękiem, obrazami... Gwałci (bardzo dosłownie) symbole narodowe, religijne, społeczne i pozostawia widza w głębokiej beznadziei, ale z tłącą się aktywną, siłą kobiecą.

„Nie jest to elegancki spektakl” – deklaruje reżyser, Maciej Podstawny. Sztuka inspirowana jest opowiadaniem i filmem Diabeł Andrzeja Żuławskiego. To sen szaleńca, który próbuje ogarnąć szaleństwo wokół siebie. Aktorom towarzyszy niepokojąca muzyka na żywo w wykonaniu grupy KONDENSATOR PRZEPŁYWU.

Nie da się ukryć, że szyku i elegancji nie znajdziemy w najnowszej propozycji WTW. Raczej możemy nurzać się w ziemi, krwi, brudzie i smrodzie galerii dziwołagów. Poznajemy Dziewczynę ze słoniową nogą, Mężczyznę z dwiema głowami, Hermafrodytę, Kaznodzieję, Jakuba – niedoszłego królobójcę, Zakonnice, Królową i Właściciela teatrzyku, którzy krążą wzdłuż granic po II rozbiorze Polski i zabijają, rabują, znieważają, bezczeszczą... tu można by było wymieniać długo.

Czasem próbują zejść z tej drogi, ale przecież wtedy tracą swoje przedstawienie, więc brną dalej, a my z nimi paprzemy się w kloace rzeczywistości.

„TERAZ KAŻDY Z WAS JEST RZECZPOSPOLITĄ” to mocne przedstawienie, które może wywołać potwornego kaca, na pewno nie wywoła obojętności mijania.»¹⁰

¹⁰ Dorota Olearczyk, „Patrzcie na nas i bądźcie lepsi”, Punkt Informacji Kulturalnej – Wrocław, <https://pik.wroclaw.pl/patrzcie-na-nas-i-badzie-lepsi-po-premierze-teraz-kazdy-z-was-jest-rzeczpospolita-we-wroclawskim-teatrze-wspolczesnym/>, [dostęp: 10 XII 2025].

5.

Przemek Gulda

instagram guldapoleca 04.05.2019

«Nowa wersja spektaklu, który po przerwie obrósł kolejnymi kontekstami. To dojmująca i dotkliwa kronika 1793 roku, najgorszego w historii Polski, w którym jak w soczewce skupiły się największe narodowe wady: głupota, warcholstwo, klasizm, ksenofobia i antysemityzm. Spektakl oszałamia mnogością środków, znaczeń i odniesień. Na scenie pełno jest rekwizytów, ale też kurzu i brudu. Wspierająca się, świetnie grająca obsada brnie w błocie historii przez kolejne trudne sceny, rozbrajając głupie narodowe mity.»¹¹

¹¹ Przemek Gulda, instagram guldapoleca, <https://www.instagram.com/p/CUzwwXGIRDk/>, [dostęp: 10 XII 2025].

Demokratyczna dramaturgia o niedemokratycznym kraju.
Dramaturgia w działaniu, autorstwo rozproszone i reżyseria demokratyczna.
O powstawaniu, dramaturgii i reżyserii spektaklu *teraz każdy z was jest republiką*
i *teraz każdy z was jest republiką / z trzema wykrzyknikami*

CZĘŚĆ VI

Pełny tekst „teraz każdy z was jest republiką”
autorstwa pilgrima / majewskiego

(Pełny tekst „teraz każdy z was jest rzecząpospolitą” autorstwa pilgrima / majewskiego)

Egzemplarz inspicjencki, z pozostawionymi w oryginalnej formie notatkami inspicjentki wałbrzyskiego teatru, Iwony Skiby, dotyczącymi działań zespołu technicznego. Zawarta w nim wersja nie jest tożsama z dramatem pilgrima / majewskiego – zawiera ostateczny tekst przedstawienia, wygłaszany ze sceny. Zdecydowano się załączyć tekst w wersji żywej, z uwagami inspicjentki, bowiem pozwala to przybliżyć intensywność i komplikację akcji scenicznej przedstawienia.

W niniejszym tekście zachowano oryginalną redakcję zapisu inspicjenckiego.

*

pilgrim / majewski
teraz każdy z was jest rzecząpospolitą

osoby:

Wiktor Ryks – właściciel cyrku	Dariusz Skowroński	(lewa kulisa)
Królowa – żona i matka	Elżbieta Golińska	(prawa kulisa)
Kobieta Słonica – Panna Młoda	Jolanta Solarz-Szwed	(prawa kulisa)
Syjamski brat – Pan Młody	Rafał Kosowski	(lewa kulisa)
Dziwoląg – kobieta z brodą	Mariusz Bąkowski	(lewa kulisa)
Zakonnica – dziewczica	Irena Sierakowska	(prawa kulisa)
Jakub – Królobójca	Wojtek Świeściak	(wchodzi z widownią)
Kaznodzieja – Diabeł	Tadeusz Ratuszniak	(prawa kulisa)

(Wojtek wchodzi wraz z widownią (jedno miejsce z rezerwacją) wtedy wchodzi też muzycy na swoje miejsca. Po wejściu widowni znak dla oświetleniowca. Zapala się światło na kartkę O. Wojtek zaczyna:)

tydzień minus jeden

Jakub

dzieje się

1 stycznia

był

we wtorek

31 grudnia

będzie

we wtorek

też

jest

1793 rok

1793 rok

niech żyje

rok
będzie liczył
52 tygodnie
wojska pruskie
wkraczają
do wielkopolski
właśnie
gilotyna
ucina głowę
ludwikowi 16
i marii antoninie
dajcie im ciasteczek
robespierre
przejmuje władzę
jakobini
wprowadzają
nowy kalendarz
chłopi wzniecają
powstanie
w wandeï
charlotta corday
morduje
marata
a jacques louis david
maluje obraz
otwiera się
luwr
sejm ratyfikuje
drugi rozbiór polski
na san domingo
znoszą
niewolnictwo
król
poniatowski
bankrutuje
bo bankrutują
polscy bankierzy
caryca katarzyna
proponuje pożyczkę
król ją
przyjmuję
umie liczyć
ja też
umiem liczyć
w 1793 roku
mam 29 lat
jestem
jakub
i jestem
niedoszłym

królobójcą
chciałem
zabić króla
ale
ręka mi
drętwieje
wróżka
przepowiedziała mi
ciekawe życie
i długie

(Gdy Wojtek siada – muzycy zaczynają grać – wchodzi Darek z lewej kulisy.)

tydzień zero (Świat)

Wiktor Ryks

argonauta
występuje
z szeregu
jakby było mu
gorąco
choć jest
pierwszy tydzień
stycznia
i manifestuje
dwanaście
istotnych słów
wraz
z ich przekładem
na język niemiecki
krew
das blut
styczeń
der januar,
śnieg
der schnee
ojczyzna
das vaterland
król
der koenig
aktor
der schauspieler
wojna
der krieg
upadek
der untergang
polska
das polen
rok
das jahr

(zaczyna padać śnieg)

droga
der weg
rozbiór
die teilung

(Darek zrywa pierwszą kartkę)

(Wojtek wbiega na scenę po zerwaniu kartki)

tydzień pierwszy (Zakup)

Wiktor Ryks

wie viel kostet
ten królobójca
i w jakiej
walucie
najlepiej
w złocie
bo złoto
nigdy
nie traci
wartości
i zapłacę
tyle
ile mogę
wziąć w usta
pół kilo

(rzuca monety)

(Rafał do przodu)

Dziwoląg

zakupiony

Wiktor Ryks

w imieniu
jaśnie nam
panującego
od dwóch godzin
króla prus
ucałuj
ojca
mein sohn

*(uścisk Darek i Wojtek, Rafał zbiera monety, Mariusz mu pomaga,
Darek – zerwanie kartki, Darek – sztandar do góry, Zakonnica
i Kaznodzieja z prawej kulisy)*

tydzień drugi (Zaradność)

(Darek rozwija sztandar na ich scenie)

Dziwoląg

(na zbieraniu monet)

przemalować
każdego orła

Syjamski brat (namyśla się)

lepiej przekleić
nic nie jest
na pewno

Dziwoląg

a monety

Syjamski brat

przekuć
herb
i wizerunek
króla polaka

(Rafał i Mariusz kończą zbierać, Darek podnosi sztandar, Jola zrywa kartkę, Kobiety idą do Wojtka – przyglądają się najpierw, Ela obchodzi gorączkującego Wojtka i przytrzymuje jego głowę, Jola kuca na środku)

tydzień trzeci (Atak epilepsji)

Zakonnica

gorączkuje

Kobieta słonica

chory
jest

Zakonnica

oddaje
duszę
diabłu (Ela wstaje)

Kobieta słonica

epileptyk

Zakonnica

przestał wierzyć
w boga

Wiktor Ryks

gott sei dank

Elżbieta rusza – muzyka głośniejsz / Przychodzi Kaznodzieja do Zakonnicy / przemieszczają się Wojtek i Irena, a Jola jest na środku / Mario i Rafał siadają na platformę

tydzień czwarty (Egzorcyzm)

Zakonnica

krwawi

*(Wojtek leży / Irena dotyka powieki)
(muzyka ciszej)*

Kaznodzieja

połóż go
na całunie
i przykryj

(Tadeusz podaje całun / Irena zasłania go)

Zakonnica

zasłonić
twarz

Kaznodzieja

niech oczy
widzą

Zakonnica

boże
najjaśniejszy drogowskizie

(wsparcie dla Kaznodziei)
(panie dookoła Wojtka)

Kaznodzieja

(Mariusz i Rafał patrzą na egzorcyzmy z platformy, potem zbliżają się)
(Irena klęka)

nie opuszczaj
duszy
tego człowieka
zaprawdę
pogubił się on
w życiu swoim
podniósł rękę
na poniatowskiego
króla
i zdrajcę
z targowicy
pomazańca bożego
i drogę swoją
musi wyprostować
dlatego **boże**
nie rezygnuj z niego
nawet jeżeli
on opuszcza
ciebie
bo nie wie
do końca co robi
wybacz to mu
a ja teraz
zaopiekuje się nim
bo ma
do przeżycia
jeszcze
wiele zadań
umiłowany
nauczycielu

(drgawki – Wojtek)

(muzyka w górę)

Zakonnica

ozdrowiony

wstaje

(Jola przechodzi i siada; wstaje Wojtek, Irena całuje Tadeusza)

Kaznodzieja

całun

zademonstruj

(Irena przechodzi pokazując całun)

Wiktor Ryks

das wunder

das wunder

Zakonnica

na kolana

wszyscy

sześćian na tym tekście uruchomić

(wszyscy na kolana padają – nie Wojtek, nie Ela, nie Darek)

Kaznodzieja

i pamiętać

(Darek macha sztandarem/muzyka coraz głośniejsza)

(Irena zabiera całun)

**Tadeusz – kartka / scena pod drzewami / zmienia się muzyka /
idą po rekwizyty**

**korowód 1 – prowadzi Tadeusz - bierzemy samowar – Ela, krzesła –
Jola, dzwonki liturgiczne – Irena i kołdrę – Wojtek; drugie przejście
Darek, Ela, Rafał i Mario, Wojtek, Jola, Irena i Tadek – szybsze –
pod „drzewem” siadają**

tydzień piąty (Postój/ śnieżycy lutowa)

Królowa

przeczekajmy

pod drzewami

Wiktor Ryks

wir warten ab

Syjamski brat

tracimy

pieniądze

Królowa

nie jest

bezpiecznie

Dziwoląg

i pachnie

prochem

Królowa

jak wtedy

kiedy ogłosili
konstytucję
majową

Dziwoląg

i jak była
wojna ruska

Królowa

a skąd ty
wiesz
jak pachniało
jak była
wojna ruska
synku

Syjamski brat

chyba
z nosa

Królowa

siedziałeś
gdzieś
na pomorzu
i grałeś
po klubach

Dziwoląg

potrzebowałem
pieniędzy

Królowa

nie ma
czego
się wstydzić

Syjamski brat

a ty
gdzie byłeś

Kobieta słonica

z linoskoczkami

Królowa

to nie teatr

Syjamski brat

ale pieniądze
większe

Królowa

wężu
kaszający
ty nigdzie
nie pójdziesz
bo wiesz
że u ryksa
jest dobrze
a pod niemcem
będzie najlepiej

Syjamski brat

przynoszę ryksowi
największe zyski

Królowa

bo cię kocha
jak syna

Syjamski brat

bo jestem
uzdolniony

Królowa

bo jesteś
niezużyty
jeszcze

Syjamski brat

bo jestem
atrakcyjny

Królowa

ślepy
jesteś

Syjamski brat

może jestem
a ciebie
lubię

Kobieta słonica

śnieg pada
cały pomarańczowy

Królowa

i jest gorący

Wiktor Ryks

ruhe (tłum. cisza)

soldaten marschieren

(Mariusz zrywa kartkę w przejściu do sytuacji)

Ruszają w korowodzie 2 – krótki; Rafał i Mariusz schodzą w kulisę.

Do przodu wychodzą: Wojtek, Jola, Ela, Irena; reszta w kulisy.

Mariusz wchodzi ostatni do sceny.

tydzień szósty (Kokietowanie)

Królowa

nie wstydz się

możesz na mnie

patrzeć

synku

Kobieta słonica

na mnie

też

patrz

bez wstydu

Dziwoląg

i na mnie

Królowa

oczy masz

głębokie

Kobieta słonica

kolorowe

Królowa

wykorzystaj je

teraz

bo zaraz

my

wykorzystamy ciebie

(Darek przebiega z tyłu w drugą kulisę, Rafał z kaszą podchodzi z kulisy inspicjentki)

tydzień siódmy (Zaintrygowanie czyli Kasza)

Dziwoląg

(daję mu jeść)

zimą najlepiej

jeść kaszę

bo rozgrzewa

Syjamski brat

nie widzisz

że on
nosi w sobie
tajemnicę

Dziwoląg
ale przecież
musi jeść

Syjamski brat
nic nie musi

Dziwoląg
to dlatego też
nic nie mówi

Syjamski brat
myśli
że go
nie zrozumiemy

Dziwoląg
a nie zrozumiemy go

Syjamski brat
ja go rozumiem
mam
słownik

*(Rafał wyciąga nóż / Rafał i Mariusz – zamiana miejsc, łaskotanie
Wojtka; Jola karmi kaszką – 3 łyżki – przejście – 2 łyżki – wejście Darka
z lewej kulisy)*

tydzień ósmy (Kontrakt)

Wiktor Ryks
ich sprach
direkt
mit dem kanzler
und
wir haben
guten platz
fuer unseres theatre *(brawa, Rafał nie wie, co powiedział Darek)*

Królowa
jesteśmy
po trzecim dzwonku *(Rafał zrywa kartkę z radością wielką)*

*Wszyscy się zrywają. Ściąganie płaszczy. Zmiana kostiumów. Rozkładanie dywanu –
Rafał i Mario na proscenium. Tadeusz i Irena przebierają Wojtka do spektaklu.
Prowadzą Wojtka z dwoma szpadami, zabiorą mu je i dadzą nóż.*

tydzień dziewiąty (Teatrzyk / Rozwijanie dywanu)

Wiktor Ryks

*(à la Klata) znak na ściszenie muzyki; Jola, Mario i Rafał
– w obrazku*

herren und damen
bienvenidos
unseres ensemble

(werbel)

Syjamski brat

mówimy wam
dzień dobry
i kłaniamy się
nisko
ja
i mój brat
rodzeństwo
możecie nas
pogłaskać
albo poczęstować
lubimy bardzo
migdały
i orzeszki
i możecie spać
spokojnie

(stoi po lewej)

Wiktor Ryks

achtung

(werbel)

Kobieta słonica

jestem afryką
nazywam się
angola
nie trzeba
mieć odwagi
rycerze
żeby odważyć się
i dotknąć
mojej nogi
na której
wykonam
buszmeński taniec
saint croix

(wstaje)

(taniec) – włączyć sześcian na taniec Joli

Wiktor Ryks

bravo

Dziwoląg

taka się
urodziłam
taka jestem

od dzieciństwa
nie jest mi
źle
jestem
wesółą dziewczyną
stań koło mnie
o tutaj
i zrób sobie
kolorowe zdjęcie

Wiktor Ryks

o
meine liebe
kuesse dich
und jetzt
die koenigin

Królowa

(pokazuje „biust”)

monumentalna
inscenizacja
w której
emocje
podlegają
ściśłej kontroli
umysłu
i doprowadzają
do unicestwienia
i śmierci

Wiktor Ryks

bravo
bravo x wiele razy

*(muzyka do góry; wszyscy wstają do teatru, na „Bravo” – robienie
łóżka z dywanu; jak ułożą łóżko, Darek zaprasza Królową do teatryku;
zerwanie całunu z Wojtka)*

tydzień dziesiąty (Próba)

(Tadeusz wkłada nóż w dłoń Wojtka)

Wiktor Ryks

(cisza na zapowiedzi; śmiechy, orgie / pauza)

herren und damen
und jetzt
speziell fure euch
in diesem augenblick
der koenigsmoerder
er

*(muzyka; orgia; Darek sztandar rozwija, koniec orgii na wyjściu Wojtka
do przodu)*

Jakub

(wszyscy na Wojtkę)

pójdę mimo bogów głosy
abym się we krwi ochłodził
tłum jakiś drogę zagroził
przejsć nie można jak przez kłosa
trzeba deptać nie roztrącać
widma blade i milczące
jak stooki strażnik pawi
zaglądają w tamte drzwi
gdzie śpi król już czy ciekawi
jaka barwa królewskiej krwi
ha mówcie czy się nie budzi
pożarłbym teraz mowę stu tysięcy ludzi
rękę nad głowę podnoszę z nożem
jak w grobie głucho
ktoś mi przez ucho
do mózgu sztylet wbija

(do widzów)

(cofa się)

Wiktor Ryks

und das messer
ist so lange
und das messer
ist so blank

Jakub

jezus maryja
i słyszę jakiś stuk
i czuję we snów burzy
jakby mię ktoś za gardło cisnął szarfą
idźmy
lecz nie znam dróg zbłądziłem w gmachu
a moja ręka z nożem nie czuje strachu

*(Wojtek pada z krzykiem; Irena – kartka; Darek – sztandar w dół niby
zamkniecie kurtyny jak Tadek podchodzi do ściany)*

tydzień jedenasty (Dwór polski)

Kaznodzieja

(rozbija młotkiem ścianę)

poznajesz

Jakub

to mój dom

Kaznodzieja

dwór polski

Jakub

pusty

Zakonnica

jakby wiatr
wywiał z niego
wszystko

Kaznodzieja

zły widok

Jakub

woda
spleśniała

Wiktor Ryks

alles
zerstoert

Jakub *(rozgląda się)*

ojca
nie znajduję

Kaznodzieja

ojca
nie ma

Jakub /do Tadka/

po to mnie
kupiliście
żeby mnie
męczyć //x 2//

Zakonnica

on jest tym
który od ciebie
będzie wymagał

Kaznodzieja

miateś dom
miateś ojca
na pomazańca
rękę podniosłeś
przekleństwo
będzie
z tobą

Zakonnica

ale chodź z nami
dziś jest trzeci dzień wiosny
a dookoła zima

*(Darek podnosi sztandar-kurtynę; zerwanie kartki – Irena;
stają z tyłu z Tadeuszem)*

WOŁAĆ MONTAŻYSTÓW!!!

tydzień dwunasty (Spektakl)

(Darek ze sztandarem stoi cały czas)

Jakub

jezus maryja

słyszę jakiś stuk

idźmy

lecz nie znam dróg zbłądziłem w gmachu

(bierze nóż od Tadeusza)

a moja ręka z nożem nie czuje strachu

coż to co to się znaczy tu trup jakiś leży

z bagnietem w ręku mundur polskich ma żołnierzy

ze szkoły podchorążych pewnie stał na warcie

i szedł do mnie zabijać padł na samym progu

*(Mariusz odchodzi; Ela w kulisę – przebiera
się; Rafał wstaje, Jola do widowni się
obraca)*

Wiktor Ryks

(ze sztandarem)

und das messer

ist so schwer

und das messer

ist so scharf

Jakub

o gdyby wstał ten człowiek i przemówił słowo

ciepły wstań mów bo szpadą gardło ci otworzę

mów wymów słowo krótkie przemów otwórz jeszcze usta

ja sam ruszyłem na cię królu w królewskiej koronie

w dniu piętnastego sierpnia z nożem

ułożonym malowniczo w moje dłonie

świat zaczął pobiełać

jeśli nie zwariował ten żołnierz rozstrzelać

*Atak Wojtki – wbija nóż w dywan z krzykiem; zwija dywan, wyrzuca w kulisy.
Darek po etiudzie Wojtki odkłada sztandar. Tworzy się korowód 3 „japońsko”
gęsiego i tyłem – prowadzi Irena: Darek i Ela, Mario i Rafał, Jola. Częściowo
się ubierają.*

Sześcian włączyć na korowód, wyłączyć przed tekstem Rafała.

tydzień trzynasty (Refleksja)

Syjamski brat

(dialog Braci na przejściu drugim)

ten król

był słaby

ten król

był miękki
jak panna
zalatny
koronkowy
lubieżny
i sprzedajny
powinien był
porwać naród
za sobą
a uczynił go
bezsilnym

Dziwoląg

trzeba go było
zabić

Kobieta słonica

kobiety
go
zabiły

Syjamski brat

gnój

(zerwanie kartki – Rafał ; śnieg przestaje padać)

tydzień czternasty (Zabicie Psa)

Dziwoląg

łap go

(pies; Irena robi dźwięki psa łagodne)
(zaczyna Mariusz)

Kobieta słonica

łap

Dziwoląg

łap go
za nogi
niech
nie biega
wolny
tak

Kaznodzieja

od wolności
zdziczeje

Dziwoląg

zwilczeje

Kobieta słonica

łap go

Dziwoląg

(bawi się psem)

łap go
za skórę
na karku
i trzymaj
mocno

(Rafał ma psa – znęca się nad pieszkiem)

Kobieta słonica

potrzebujemy
go

Królowa

będzie
naszą
nową atrakcją

Ryks

wir brauchen
neues program

(mocniej warczy i szczeka)

Kobieta słonica

trzymaj
mocno

Dziwoląg

całym ciałem
tak

Syjamski brat

wyrywa się

Dziwoląg

uda się
trzymaj
całą siłą

Syjamski brat

gryzie
zębami
gryzie
gryzie
do krwi
wściekły
zróbcie coś

(Rafał walczy z psem; kierunek na Jakubą)

Dziwoląg

zabij go

Kobieta słonica

zabij go

Syjamski brat
zabij

Królowa
zabij
synku

Syjamski brat
zabijcie go

Królowa
zabij go (synku)

Kobieta słonica
zabij

sześcian włączyć na Zabij, zabij! – zgasić jak skończy się przemoc

Dziwoląg
ścierwo

Syjamski brat
głupi pies
nędzny

(przecina szyję nożem)

Dziwoląg

(uderza kijem basebalowym kilka razy)

niech zdycha
pod własnym
ciężarem

(Irena – dźwięki psa aż uspokoi ją Tadek)

Kaznodzieja
patrzcie
zachód słońca
jest piękny

Tadeusz zrywa kartkę.
Korowód 4 w wersji pogrzebowej parami w przestrzałach – prowadzi Tadek i Irena, mają przedmioty – po jednym okrążeniu Rafał i Wojtek ich rozmowa z boku w kierunku widowni – po lewej.

Sześcian na korowód cały.

tydzień piętnasty (Rebelia)

Syjamski brat
zostałeś z nami
dlaczego

(idą do przodu)

Jakub

jestem
rebeliantem

Syjamski brat

a może
chcesz
przeżyć

Jakub

a może
chcę
poznać

Syjamski brat

przecież
my gramy

Jakub

a ja
też
oglądam

Syjamski brat

i co
widzisz

Jakub

niebo jest czarne

Syjamski brat

bo to zły rok
a coś więcej

Jakub

siebie

Syjamski brat

mocne

zjeżdża wisielec jak korowód zrobi obrót do przodu

tydzień szesnasty (Wisielec)

Dziwoląg

przeszkoda
na drodze

Wiktor Ryks

halt

Dziwoląg

drzewo owocowe

Syjamski brat

wisielec
z wczoraj

Królowa

może
to twój
ojciec
synku

Jakub

to żołnierz
w mundurze
polskim
do ojca mojego
niepodobny

(akrobacja do odcięcia wisielca: Irena z Wojtkiem)

Syjamski brat

pochować

Wiktor Ryks

aber
ohne uniform

(rozbieranie: Rafał, Mariusz, odwracają kukłę, Rafał ubiera mundur)

Jakub

bohatera

Królowa

wyśmienity
kostium

*(ruchanki: Darek, Rafał, Mario ciągnie Wojtkę – ten ucieka, Mario)
Sześć na ruchankach*

Dziwoląg

rozśmieszę cię
żebyś się
nie bał

*(śmiech Irena, Rafał idzie w kulisy po dywan i kładzie przed widownią,
Tadek z całunem stoi przy muzykach, Jola do teatrzyku, Mario na koń,
Irena schodzi, Darek podchodzi do widowni)*

tydzień siedemnasty (Gwałt)

Wiktor Ryks

herren und dammen
wir haben
seit heute
ein neues program
er und sie
in einem erotischen tanz

(reszta na poniższej scenie wydaje odgłosy zawodu lub radości)

Pan Młody
pięknie wyglądasz
najdroższa

(„nieme kino”)
(teksty w kierunku widowni)

Panna Młoda
dla ciebie

Pan Młody
jak
do ślubu

Kaznodzieja
w imię ojca
i ducha świętego

(pocałunek)

Pan Młody
jak
po ślubie

Panna Młoda
dzień
jest nasz

Pan Młody
i noc
jest nasza

Jakub
błążnicie

sześcian jak do przodu wyjdą Jola i Rafał i do końca ruchanek

*(taniec z łagodności, wszyscy prócz Zakonnicy w scenie w półkołu;
ruchanki – Mario, Darek, Rafał – przebiegnięcie Zakonnicy w trakcie)
po ruchankach Wojtek podbiega do Joli. Jola- kartka.
Wszyscy schodzą, zostaje Jola i Irena. Przebiórka – zdjęcie zimowej
warstwy na podstawową wersję.)*

tydzień osiemnasty (Zbliżenie czyli Cmentarz)

Wojtek w tle ze szpadami

Kobieta słonica
zostaw
nie ruszaj
bo cię
kopnę

(Słonica dźga sobie „nogę”)

Zakonnica
po co
uciekaś

Kobieta słońca

na cmentarzu
jest mi
ciepło

Zakonnica

nie możesz
tutaj żyć

Kobieta słońca

wśród zmarłych
jest mi
lepiej

Zakonnica

zostałaś
wybrana

Kobieta słońca

zgwałcona

Zakonnica

to coś
ważniejszego

Kobieta słońca

(wybucha, zrzuca sztandar)

nie chce
mi się
tego słuchać
wolę rozmawiać
z sobą
i opowiadać
sobie
bajki z dzieciństwa
są takie
dobre

Zakonnica

nie możesz
zostać
sama

Kobieta słońca

*(w tym czasie Wojtek – podejście ze szpadami)
(„gra” bajkę)*

śmiało
wsunęła nóżkę
w pantofelek szklany
i o dziwo
wszedł
i nadał się
wyśmienicie

Zakonnica

zaopiekuję się
tobą
przecież
nie masz
innego wyjścia

Kobieta słońca

nie mam
innego wyjścia
książę

Jakub

cmentarz
pachnie
rozdartą
sosną

*Kartka – Irena. Po zerwaniu pani Ela wchodzi – śpiewa „Erbarme dich”,
na pieśni wszyscy zaczynają schodzić się do mszy.
Rafał wchodzi ze składanym krzesłem!!!*

tydzień dziewiętnasty (Msza)

*(wszyscy tyłem do widowni, Irena z tyłu grupy
z dzwonkami liturg.) Irena dzwoni.*

Kaznodzieja

na pamięć
o męczeńskiej śmierci
pana naszego
na krzyżu
w dniu
jego zmartwychwstania
błogosławię
wam wszystkim
i modłę się
za wasze dusze
niech bóg
prowadzi was
dobrą drogą
w tym krajobrazie
nizinnym
gdzie polska
ten kraj niejasny
rozwiąta się
jak mgła
a zaświtało
nad nami
dobre światło

zwiastujące
ład i porządek

czyli to
czego potrzebujemy
dla naszego życia
jeszcze chwila
a świat wróci
do swojego kształtu
i zapomnimy
o niepokojach
i niesławie
a bóg
pobłogosławi nam
miłościwie panującego
fryderyka drugiego wilhelma
z łaski bożej
króla prus
margrabiego brandenburgii
świętego cesarstwa rzymskiego
etc etc etc
wielkiego księcia śląska
burgrabiego norymbergii
etc etc etc
hrabiego hohenzolern
etc etc etc
króla polski

(Wojtek wstaje)

Zakonnica

(dzwoni)

śpiewajmy panu
alleluja
dobrze jest grać naszemu bogu
wdzięcznie jest nucić pieśń pochwalną
pan buduje jerozalem
gromadzi rozproszonych z izraela
on leczy złamanych na duchu
i przewiązuje ich rany
on liczbę gwiazd oznacza
wszystkie je woła po imieniu

Wszyscy

(z dźwiękiem)

pan nasz jest wielki i zasobny w siły
mądrość jego jest niewypowiedziana
chwal jerozolimę pana
chwal boga twego syjonie
za spokojne rządy
niech będzie wyniesiony i błogosławiony

Zakonnica

alleluja

(wstają)

Królowa

dłaczego
nie śpiewasz

Jakub

nie mam
głosu

*Kartka – Wojtek. Wszyscy schodzą ze sceny. Zostają Elżbieta
i Irena. Irena wchodzi, czesząc się.*

tydzień dwudziesty (Koronowanie czyli Wianek)

Królowa

zrobisz mi
wianek
córeczko

Zakonnica (podskoki)

zrobię

Królowa

ale
z tych nenufarów
córeczko

Zakonnica

a można

Królowa

wszystko
można
zrób mi

Zakonnica

skoro
mnie prosisz

*(podskok; schodzi w drugą stronę – czas mija; płacze; układa
wianek z kwiatów – nenufarów; kopie pozostałe kwiaty; rzuca
przed Królową)*

Królowa

do twarzy mi
w tej koronie

Kartka – Mariusz. Każdy się pojawia wraz z kolejnością kwestii.

tydzień dwudziesty pierwszy (Gilotynowanie)

w czapkach frygijskich

Dziwoląg

ptaki
zawracają

Kobieta słonica

i lecą
do góry
nogami

Dziwoląg

w ciszy

Królowa

upiornie

Dziwoląg

bo muzyka
gra
od tyłu

Syjamski brat

to dlatego
że królowi
głowę obcięli
gilotyną
we francji
ludwikowi
w sekundę

Królowa

to nawet
nie bolało

Syjamski brat

a ziemia
nie ruszyła się
ani o milimetr
ciach

(leci kapusta)

Dziwoląg

a kto
mu ją
uciął

Syjamski brat

naród

Dziwoląg

nie znam

Syjamski brat

to zobacz

(śmiech, na widownię)

Wiktor Ryks

wunderbar

meine Kinder

(zabierają krzeselka, obóz – wszyscy przy platformie)

tydzień dwudziesty drugi (Niedźwiedzie)

Kartka – Darek.

Kaznodzieja

rozpoznajesz

(wnosi worek ziemi i nóż)

Zakonnica

to ślady

niedźwiedzi

młodych

i lekkich

bo ślady są

płytkie

jakby zwierzęta

stąpały

po lodzie

delikatnie

i ślady

są rozmazane

jakby zwierzęta

uciekały

w popłochu

w ucieczce

na wschód

Kaznodzieja

chyba

stępiła się

twoja

zdolność

kochana

przecież

to ślady

butów

żołnierzy

bez broni

w ucieczce

w popłochu

w chaosie

czyli

amii polskiej

(Zakonnica siada na widowni na miejscu Wojtka pocztkowym)

tydzień dwudziesty trzeci (Spór czyli Świeczka)

Kaznodzieja

masz czego
chciałeś
a ty palisz
świeczki
nie rozumiesz
sam siebie
prawda
smutno ci jest
i nieprzyjemnie
niekomfortowo
coś cię uwiera
i poboлева
jakby jakaś
rana
i nie masz
żadnego plastra
prawda
ale może
źle go szukasz
może leży
obok ciebie
tylko wystarczy
wysunąć rękę
ale ty dumny
jesteś
głowę wysoko
nosisz
ugnij się
zgrzeszyłeś
króla
chciałeś zabić
a teraz
twoja ojczyzna
w ruinie
masz więcej
niż pragnąłeś
zmyj grzech
i ciesz się
ale ty
nieprzewidywalny
jesteś
i wolisz
nic nie mówić
bo słowa
zdradzają
więc milcz

dalej
ale nie myśl
że nie wiem
co rozmyślasz
jestem
w twojej głowie
i podszeptuję ci
więc
możesz sobie
tylko
wyobrażać
że jesteś wolny
i postaw
ten gmach
a ja go
zburzę
bo taka jest
twoja Rzeczpospolita
królobójco

Jakub

czego
ode mnie
chcesz

Kaznodzieja

to proste

Jakub

nie rozwiązuję
krzyżówek

Kaznodzieja

spróbuj
rzeczownik
na pięć liter

Jakub

liczę
do czterech
tylko

Kaznodzieja

zawzięty
jesteś

Kartka – Tadeusz na wyjściu.

tydzień dwudziesty czwarty (Palenie)

Syjamski brat

zapalisz

Jakub

zapalę

*(gasi świecę; śmiech Rafał, szuka skąd ogień wziąć;
Wojtek ma zapalniczkę, zapalają)*

Syjamski brat

dobrze

grasz

masz

talent

Jakub

dziękuję

Syjamski brat

ale szkoda

ze twój spektakl

nie kończy się

dłaczego

nie zabiłeś

(Kosa gasi świecę)

Jakub

rozbolała

mnie

głowa

Syjamski brat

trzeba było

wziąć aspirynę

i wbić nóż

w serce

(podaje mu nóż)

Jakub

nożem

przecina się

aortę

Dziwoląg krzyczy: „Gehen gehen”!

Irena zbiega z widowni.

Korowód 5 szalony i radosny.

Sześcian na korowodzie

Kartka – Darek.

tydzień dwudziesty szósty (Zaloty czyli Erotyczne gierki Ryksa)

Wiktor Ryks

*(Wojtek przeciąga trupa na bok, brudzi się,
bierze tyczkę – tekst)*

piękny jesteś

Jakub

mówisz normalnie

Wiktor Ryks

nie zapomniałem

a tamto

to kamuflaż

prowadzę

podwójne życie

dla swojego

bezpieczeństwa

usiąść

obok mnie

(siada)

o tak

masz

piękne nogi

i pięknie się

unosisz

na nich

płyniesz

a ta pierś

dumna

i gładka

czy mogę

z nią

poobcować

oczywiście

nie zgodzisz się

ale może

wezmę

twoje dłonie

takie kruche

poczuj

(rozpoczyna się dramaturgia sytuacji)

co ze mną

robisz

jak twardo

nie wyrywaj się

to nic takiego

niewinne igraszki

dziecinne

jakubie

mein sohn

Jakub

zostaw

Wiktor Ryks

chwila

(prośba o czas)

drobny

moment

Jakub

przestań

Wiktor Ryks

augenblick

Jakub

nie

Wiktor Ryks

to znaczy

mignięcie oka

jakubie

Jakub

zostaw

Wiktor Ryks

tylko raz

Jakub

stop

(wrywa się)

Wiktor Ryks

jesteś

homofob

Jakub

jesteś

pederastą

Wiktor Ryks

(wszyscy zbiegają się na krzyk)

nein

du luegst

du luegst

(Mariusz i Tadek ściągają Wojtkę z Darka; Darek – udar, Kobiety ratują Ryksa)

Królowa

(Królowa słucha rytmu serca Ryksa)

nie patrz

zastabł

Kaznodzieja

galilejczyku zwyciężyłeś

(wchodzi Rafał z kulisy)

tydzień dwudziesty siódmy (Drugie przedstawienie)

Syjamski brat

ryks
ludzie
przyszli

Królowa

on
śni
nie przeszkadzaj mu

Syjamski brat

co mamy
robić

Królowa

zarządzaj
i nie przerywaj

Syjamski brat

(rozgląda się po wszystkich)

herren und damen
zabawicie się
dziś
naszym kosztem
to takie
miłe
uczucie
i oczyszczające
dalej
patrzcie na nas
i bądźcie
lepsi
bienvenidos

Zerwanie kartki – Rafał. Korowód 6 – ciągnięty Ryks
– dwa okrążenia
Sześcian na korowód

tydzień dwudziesty ósmy (Żyd)

(przeciągają Darka na kołdrze przy truchle konia)

Kaznodzieja

trzeba mu
przetoczyć
świeżej krwi

Syjamski brat

najmłodszą
ma on

Dziwoląg

ale

ja nie jestem

najlepszy

(odchodzi)

Kaznodzieja

pasujesz

Dziwoląg

ale ja

nie chcę

Syjamski brat

kładź się

Dziwoląg

nie mogę

Syjamski brat

przestań

utrudniać

Dziwoląg

naprawdę

nie mogę

Kaznodzieja

co z tobą

trzeba

przetoczyć krew

ryksowi

żeby się

obudził

Dziwoląg

ale

ja nie mogę

Syjamski brat

a co jesteś

królewski syn

Dziwoląg

nie jestem

Syjamski brat

a może jesteś

mason

to byłaby

heca

(śmiech)

Dziwoląg
nie jestem

Syjamski brat
to może jesteś
żyd

Dziwoląg
tak (konsternacja)

Syjamski brat
jesteś
żyd

Dziwoląg
jestem

Syjamski brat
to żart

Dziwoląg
nie

Syjamski brat
żartujesz

Dziwoląg
nie

Syjamski brat
zrób
znak krzyża
na sobie
przeżegnaj się (pokazuje mu, chcę mu znak krzyża)
nie wierzę
jesteś
żyd
on jest
żyd
słyszysz
słyszycie (śmiech)
on jest
żyd
to teraz
ja cię
nauczę
jeszcze
sztuczek
różnych

widowiskowych
co
ręce wystaw
pieniążka złap
i stój
na jednej nodze
a teraz
do góry
i
na dół
dla zabawy
zwariuję
żyd
podskakuj
do góry
i
na dół
dla zabawy
stań
na głowie
i na uszach
i biegaj
dookoła
przez przeszkody
po sto razy
i ściągnij
te rzeczy
bo ci
jest
gorąco
ściągaj
patrzcie
nagus
obrzezany
tak będziemy
cię pokazywać
teraz
nagus
obrzezany
żyd
dziwoląg
pajac
ręce na bok
raz
nogi na bok
dwa
i hop
do góry
do góry
żydzie ty

(chowa ręce)
(jedna moneta najpierw; garść monet rzuca Rafał)

ruski
raz
masonie
dwa
arabie
czarnuchu
pedale
komuchu

(sześcian na zaganianiu Mariusza do ściany)

i
cyganie
dwa
i raz
dwa
wij się
ty
glisto
na boki
wij się
wij
wij

(krzyczą)

Kobieta słonica
oddychaj

(Jola do przodu przechodzi jak oni z tyłu gnębią Mario)

Podnoszą Mario i idą do przodu z nim.

tydzień dwudziesty dziewiąty (Chrzest)

WOŁAĆ MONTAŻYSTÓW!!!

Kaznodzieja
jaką świętą
bierzesz
za swoją
patronkę

Dziwoląg
agnieszkę

Kaznodzieja
ja ciebie
chrzczę
w imię ojca
i syna
i ducha
świętego
amen

Zakonnica
imieniny
obchodzisz
21 stycznia

(schodzi Kler)

Jakub

dłaczego
to robisz

Dziwołąg

bo nie mam
imienia

*Mariusz – 2 kartki. Irena, Tadeusz i Wojtek schodzą w lewą kulisę,
Rafał przeciąga Darka bliżej platformy razem z Mariuszem.
Tadek niszczy ścianę w domu. Tekst.*

Wchodzi Wojtek w przestrzeń domu.

tydzień trzydziesty pierwszy (Zdjęcia)

Kaznodzieja

poznajesz (podnosi rozbitą płytę)
to album
rodzinny

Jakub

zdjęcia
dużo zdjęć
same zdjęcia

Kaznodzieja

a ciebie
tam
nie ma

Jakub

ktoś
wyciął mnie
nożyczkami

Kaznodzieja

dziwisz się

Jakub

nie rozumiem

(klęka ze szpadami)

Kaznodzieja

jeżeli ktoś
eksperymentuje
to ze
wszelkimi
konsekwencjami

Jakub

mów
jasno

Kaznodzieja

zaplanowałeś
nieprzewidywalny
eksperyment
przecież
byłeś w tym
bardzo
zorganizowany
i silny
bo
ten nóż
bardzo dużo
ważył
a ty wzięłeś go
do ręki
jak piórko
czarnego łabędzia
i podniosłeś
nad głowę
i miałeś
odwagę
budzącą szacunek
bo byłeś
sam
jednak
nie rozmawiałeś
przecież
ani z hryniewieckim
ani z tirelem
ani z czernoziemskim
ani z makbetem
też
a odważyłeś się
i twoja ręka
z nożem
uniesiona wysoko
i lśniła
w blasku księżyca
nad głową
króla
jest inspiracją
dla wierszy
i dramatów
a ty sam
jesteś bohaterem

analiz
i narracji
choć
nie zabiłeś
i twój eksperyment
pozostał
bez zakończenia
i bez ewaluacji
a ty sam
zostałeś
z grzechem
czyli
nie dziw się
że wszyscy
chcą sobie
robić zdjęcia
z tobą
bo na zdjęciach
wychodzisz
dobrze
i to jest
popularność
i nie możesz
się dziwić
że inni wszyscy
niszczą zdjęcia
z tobą
bo wstydzą się
tego niewygodnego
śladu
kolaboracji
i to jest
popularność
a ty
jesteś
celebrytą
i nie uciekniesz
od tego
a ja
zostałem
twoim agentem
królobójco
po to żeby
dobrze wybierać
dla ciebie
zadania
i role
które
będą wyzwaniem
bo tylko

ciężką pracą
po chrześcijańsku
zasłużysz
na szacunek
i ludzie zapomną
że ten eksperyment
jednak
się nie udał
bo król żyje
więc
bierz
te wszystkie role
i
interpretuj
bo teraz ty
jesteś rzeczpospolitą

Jakub

a ty

Kaznodzieja

ja
pobiorę
należne mi
honorarium

Zakonnica

album
spal
na popiół

(ściąga zdjęcia, daje Wojtkowi)

– Irena ubiera się w uprzęź!!!
Kartka – Tadeusz.

tydzień trzydziesty drugi (Zazdrość czyli O zabijaniu króla)

Syjamski brat

(wchodzi z kulisy od inspicjentki)

podoba mi się
że jesteś
królobójcą
i ty
jesteś
interesujący
mogę cię
polubić
nawet
i będzie ci
miło
tylko
opowiedz mi
ale tak
naprawdę

nie jak
w spektaklu
tak naprawdę
jak
zabijałeś króla
najpierw miałeś
nienawiść
w głowie
prawda
i ona była
taka silna
że włożyła ci
nóż
do ręki
a potem
czekałeś
na czarną noc
żeby wejść
do pałacu
po tych
lśniących
podłogach
cicho
żeby cię nikt
nie słyszał
od razu
do komnaty
króla
pod baldachim
ten z falbankami
kobietami
do niego
śpiącego
z nożem
który
rzucił cień
najpierw
na prześcieradło
potem
na poduszkę
na głowę króla
na szyję
na płuca
i na serce
opowiedz

Jakub

sam sobie
wszystko
opowiedział

– Rafał „odgrywa” tę scenę zabójstwa

Syjamski brat

ale jak było
dokładnie
królobójco

Jakub

tak
było

Syjamski brat

nienawidziłeś

Jakub

nienawidziłem

Syjamski brat

czystą
nienawiścią

Jakub

czystą

Syjamski brat

wszedłeś

Jakub

wszedłem

Syjamski brat

i zobaczyłeś
tego króla

Jakub

zobaczyłem

Syjamski brat

był dobrze
ułożony
do zabicia

Jakub

spał

Syjamski brat

i organy
zagrały
na twoją
chwałę

Jakub

zagrały

Syjamski brat

dlaczego

nie zabiłeś

Jakub

też

usnąłem

Syjamski brat

(odkłada szpadę, bierze swój nóż)

chciałbym poczuć

jak nóż

wbija się

w ciało

to musi być

przyjemne

bo przecież

organizm

jest miękki

prawda

wyobrażam sobie

że tak jest

i wreszcie

ja też

zabijam

w skrytości

i ciszy

bo przecież

nienawidzę

i nie lubię

go

brata

rozumiesz mnie

i muszę

to zrobić

jak

kain

zrobił

z

ablem

co o tym

myślisz

Jakub

stracisz

swoje

przedstawienie

Kartka – Rafał. Rafał i Wojtek schodzą w kulisy.

tydzień trzydziesty trzeci (Pokaz czyli Królowa wskrzesza Ryksa)

Królowa

(zrzuca Darka)

odkrywanie sceny

jest rzeczą

poetów/

jestem poetką/

na palcach

jednej ręki

niosę

pół świata/

a na drugiej

ręce

siebie samą/

nie pukam

do drzwi

zanim wejdę

do pokoju

nie wyglądam

przez okno

żeby zobaczyć

przyrodę

mam

siłę

moc

i ducha

dlatego

na waszych oczach

ożywiam

materię nieożywioną

i dlatego

tyle przestrzeni

wokół mnie

i dlatego

zapraszam was

do niej

do swobody

w której

mogę

wszystko

więc

patrzcie

wstawaj

ryks

wstawaj

twój

odwrócony wisielec

staje na nogi

t e r a z

(tarmoszenie i okładanki na Darku)

na tekście – podwieszenie Ireny na sztankiecie

(Daro wstaje)

dziękuję
koniec
taka sztuczka
a pieniądze
zostawcie
w kasie

Kartka – Jola. Wszyscy wchodzią (oprócz Mariusza), układają obóz.

tydzień trzydziesty piąty (Zawiedzenie czyli Mapy)

Zakonnica

mapy są
zniewalające

Kaznodzieja

idziemy
wzdłuż
nowej granicy
patrz

Zakonnica

umiesz
czytać
z rysunków
z liter
z gwiazd
i z chmur

Kaznodzieja

a przed
nami
staw
i karpie

Zakonnica

naucz mnie
czytać

Kaznodzieja

to niepotrzebny
zbytek

Zakonnica

dlaczego

Kaznodzieja

lepiej
wszystkiego
nie wiedzieć

Zakonnica

mogłabym
być
twoim
przyjacielem

Kaznodzieja

wystarczy tak
jak jest

Zakonnica

(jak Irena się złości – opuszczenie sztankietu)

(Wojtek odpina Irenę)

„Czuję się głodna”

– kartka Irena

tydzień trzydziesty siódmy (Śnienie czyli Listonosz)

(Mariusz – lunatykowanie)

Zakonnica

kreci się
w koło
jak
na karuzeli

(Irena się kreci, wszyscy śmiech)

Królowa

a my
nigdy
nie mieliśmy
karuzeli
córeczko
bo my
jesteśmy
poważnym teatrem
a nie
cyrkiem
rozumiesz

Zakonnica

coś mu jest

(macha mu przed oczami)

Dziwoląg

miałem sen
byłem
listonoszem
polskiej poczty
w mundurze
i z trąbką

Królowa

ale
polska poczta
już
nie istnieje

Dziwoląg

jak to

Królowa

bo polska
już
nie istnieje
synku

Dziwoląg

ale ja
w tym śnie
i w tym
mundurze
miałem
list
do króla polski
do warszawy

Królowa

król polski
urzęduje
teraz
w berlinie

Dziwoląg

(rozgląda się, stop)

a
warszawa

Królowa

warszawa
to już
wieś

(śmiech Irena)

Wiktor Ryks

warschau

Dziwoląg

pogubiłem się

Zakonnica

to proste
musisz iść
na zachód

(pokazują mu różne kierunki)

Dziwołąg

tam
jest
król

Zakonnica

tam

Dziwołąg

a na wschodzie

Zakonnica

nic

(śmiech)

Dziwołąg

czyli
na zachód

Królowa

do berlina

Dziwołąg

a jak
poznam
króla

(Rafał wbiega mu przed oczy)

Królowa

masz tutaj
fotografię
króla polski

Zakonnica

w pirogu
fryderyk drugi wilhelm
rex poloniae

Wiktor Ryks

sehr lustig

(śmiech Darek)

Kartka – Mariusz.

Korowód ubieranie w cieplejsze ubrania.

Korowód 7 prowadzi Rafał

Sześcian na korowodzie

tydzień trzydziesty ósmy (Żużel czyli Spalona Ziemia)

Syjamski brat

spalona
ziemia

Dziwoląg

żużel
i popiół

Syjamski brat

dookoła

Kobieta słonica

i tak
od tygodni

Dziwoląg

ja chcę
grać
jestem artystą
a nie
wędrowcem

Syjamski Brat

ryks
co dalej

Wiktor Ryks

gehen
gehen

tydzień trzydziesty dziewiąty (Strajk)

Syjamski brat

jestem wart
tyle srebra
ile zdołasz
wziąć w usta
ryks
a nie dostaję
od ciebie
nic
i oni też

Kobieta słonica

spacerujemy
po okolicy
bez większego
sensu

Dziwoląg

nie gramy

Kobieta słonica

wkoło

same

puste miasta

wymarłe

i wypalone

Syjamski brat

źle nam

organizujesz

pracę

ryks

Wiktor Ryks

gehen

gehen

Syjamski brat

a w którą

stronę

proponujesz

Wiktor Ryks

gehen

Syjamski brat

sam tam

idź

a nam

zapłać

już

z odsetkami

panie dyrektorze

siadamy

tutaj

i się

nie ruszamy

Wiktor Ryks

gehen

Syjamski brat

siadaj

Wiktor Ryks

Wir gehen

Syjamski brat

siadaj
żydzie

Dziwoląg

siedzę

Syjamski brat

i ty też
siadaj

Kobieta słonica

(siada na ziemi)

siadam

Syjamski brat

wszyscy
siadajcie
przecież
nie mamy już
sił
iść dalej
bo nie mamy
pieniędzy
na benzynę
w ogóle
pieniędzy
nie mamy
słyszysz
ryks
nie mamy
pieniędzy
ale
mamy czas
żeby sobie
posiedzieć

Wiktor Ryks

gehen

Dziwoląg

(zrywa się z lrenq)

dobrze

Syjamski brat

siadaj
jesteś okradany
siadaj
natychmiast

Dziwoląg

siadam

Syjamski brat

więc
siadaj
a ty ryks
patrz
siedzimy
i czekamy
na nasze
pieniądze
zarobione
a z każdą minutą
procent rośnie
za chwilę
będziemy
milionerami
jeżeli czegoś
nie zrobisz
ryks
dlatego
proponuje ci
gehen
i szukaj
naszych
pieniędzy
już
strajk
i powtórzę ci
nie ruszysz
nas
bo nie masz
takiej siły
bo twoją siłą
są pieniądze
a pieniędzy
nie masz
prawda

Wiktor Ryks

gehen
wir muessen
gehen

Syjamski brat

nic nie
muessen
strajk
i nie wyciągaj
do nas
swoich łap

(Darek idzie po czekoladę do Królowej)

nic w nich
nie masz
nawet obietnicy

Wiktor Ryks

(idzie do Rafała z czekoladą)

bitte

Syjamski brat

śmieszny jesteś
i słaby
jednak
strajk
brałem cię
za poważnego
przedsiębiorcę
ryks
a jesteś
tylko
starym człowiekiem
i nędznym oszustem

Wiktor Ryks

(do Joli)

bitte

Syjamski brat

i do tego
zdziecinniałym

Wiktor Ryks

bitte

Syjamski brat

czekolada
czekolada
rozpuści ci się
w dłoni
strajk
i pozostanie
mokra
brązowa
plama
bez większego
znaczenia

Wiktor Ryks

bitte

Syjamski brat

żałosny jesteś
czekolada

to takie
smutne

Wiktor Ryks

schokolade

Syjamski brat

a ty
siedź

Kobieta słonica

nie jest mi
wygodnie
wolę stać

Syjamski brat

za czekoladę
nie wierzę

Kobieta słonica

za czekoladę

Syjamski brat

dlaczego

Kobieta słonica

bo jest
słodka

Syjamski brat

strajk
jest słodszy

Kobieta słonica

ale
niejadalny

Syjamski brat

i ty
też
za czekoladę

Dziwoląg

bo mnie
obrażasz

Syjamski brat

i ty

Królowa

i ja

Syjamski brat

dlaczego

Królowa

a ty masz

czekoladę

Syjamski brat

nie

Królowa

a cukierka

Syjamski brat

też nie

Królowa

to jesteś

nikim

Syjamski brat

jestem

aktorem

Królowa

my też

chodź

z nami

Wiktor Ryks

gehen

gehen

(patrz na Rafała)

Syjamski brat

posiedzę

sobie

Kartka – Wojtek. Tadeusz i Irena przechodzą do przestrzeni domu Jakuba, Wojtek wchodzi w lewą kulisę – Rafał schodzi w prawą kulisę. Pozostali (Darek Ela, Jola i Mariusz) za ręce w korowód 8 – prowadzi Darek. Sześcian na korowód

PRZEBIÓRKA RAFAŁA W POSŁA

tydzień czterdziesty (Rośliny)

Zakonnica

wszystko zarosło
już
dużymi
paprociami

Jakub

tutaj był
salon
a tutaj
mój pokój
i łózko

Zakonnica

dużo mchu
zielonego

Kaznodzieja

pamiętasz

Jakub

pod poduszką
schowałem nóż

Kaznodzieja

i ćwicyteś

Jakub

nienawidziłem

Kaznodzieja

ale coś
nie wyszło

Jakub

miałem
objawienie

Kaznodzieja

archanioł

Jakub

nie
orzeł
z dwiema głowami
król i biskup
na mapie
przesuwają

granice
trzema
zapałkami

Kaznodzieja

jest bajka
o zapałkach
i dziewczynce
o zimie
mrozie
i o śmierci

Zakonnica

patrzcie pod nogi
wszędzie rośnie
piołun
uważajcie
bo parzy

Kartka – Irena.

tydzień czterdziesty pierwszy (Poseł)

(Rafał z kulisy prawej z bałatajką)

Królowa

masz ręce
brudne

(podchodzi z Mariuszem)

Kaznodzieja

umyj sobie

Królowa

i twarz masz
też brudną

Kaznodzieja

z dalekiej
podróży

Poseł

z centrum
grodna

Królowa

zwiedzałeś
miasto
nie wyglądasz
na turystę

Poset

posłem
jestem
demokratycznie wybranym

Królowa

(obchodzi go)

nie widzieliśmy posła
na własne oczy
nigdy

Dziwoląg

mogę cię
dotknąć

Poset

ostrożnie
tylko

Dziwoląg

masz
ogoloną twarz
i zdrową cerę

Królowa

regularnie
jadasz

Poset

nie jadłem nic
od dwóch dni
śpieszę się
do domu
zawiesić zdjęcie
nowego króla
fryderyka drugiego wilhelma
miłościwie nam
panującego
króla polski

Kaznodzieja

boże
chroń królowi

Poset

i przekazać
wiadomości
moim wyborcom
że dobrze
oddałem głosy
za świetlaną przyszłością

za nowym królem
czyli
za rozbiorem

Królowa

chwali ci się
panie pośle
taka rozważność
i dalekowzroczność

Kaznodzieja

zaprosimy cię
do naszego stołu

Poset

czy po chrześcijańsku
jecie dziś
rybę

Kaznodzieja

po chrześcijańsku

Ryks

und
oekonomisch

Poset

chętnie przyjmę
zaproszenie
czym mogę
się zrewanżować

Królowa

opowieścią

Poset

(mówi do widowni, Kaznodzieja obchodzi go)

obradowaliśmy
długo
od brzasku
zwolennicy
haniebną konstytucję
nie wyrażali zgody
na ustawę rozbiorową
bo bali się
że wszystko
rozpadnie się
a nie rozumieli
nie widzieli
że wszystko
od dawna

już
w ruinie
w rozwłóczonej słomie
w szlamie
i porostach
poślowie milczkowie
milczeli
tylko
nasze stronnictwo
lobbowało
za nowym otwarciem
i porządkiem
pod flagą
dwugłowego orła
pruską
i ruską
bo przecież
ten nasz król
to nie król
źle wygląda
w koronie
i majestat jego
bezbarwny
i mdły
a my potrzebujemy
przewodnika
i wodza
silnego
i wielkiego człowieka
zdrowego
i wysportowanego
władcy
sejmowaliśmy
do nocy
aż
w ostatnim głosowaniu
wygraliśmy
bo późno
już było
a od rana
gratulowaliśmy sobie
i nie zapomnieliśmy
podziękować
też
bogowi
że wysłuchał
naszych prośb
i pogrzebał
ten zepsuty
kraj

i śmierdzący
raz
na zawsze
a wszystko to
w imię jego
jego syna
i ducha świętego
i amen
ryba oścista
ale smakowita

Dziwoląg

dobrze jest
ogrzewać się
w twoim cieple
panie pośle

Królowa

twoje zdrowie
panie pośle

Poset

za
nową polską

Dziwoląg

zaśpiewamy
o tobie

Poset

wolę
pomnik

Jakub

zabiłeś

Poset

kim jesteś

Królowa

to nasz królobójca
prywatny
bardzo przystojny
i utalentowany

Poset

jak na królobójcę
zdrowy

Jakub

zabiłeś

Poset

i wygadany

Jakub

zabiłeś

Poset

tobie się

nie udało

Jakub

brudu

nie zmyjesz

Poset

ręce

mam czyste

Jakub

zgrzeszyłeś

Poset

historia

mnie nagrodzi

Jakub

rozliczy

Poset

historia

jest mądra

a ty jesteś

dziecinny

Jakub

nie masz

honoru

Poset

honoru

nie splamiłem

Jakub

gangrena

zeżre ci

serce

i duszę

Poset

językiem
mielesz

Jakub

wstydzę się

Poset

marsz
do kąta
teoretyku
ryba oścista
ale smaczna

*(śmiech; schodzi Rafał, za nim pozostali, Wojtek wyrzuca
szablę, idzie do wisielca, zostaje tylko Irena i Tadeusz)*

tydzień czterdziesty drugi (Przerwa)

Kaznodzieja

potrzebujemy
ciszy

Wiktor Ryks

die pause

(cisza)

*(wychodzą pozostali poza Tadeuszem,
Ireną i Wojtkiem)*

Scena – „przemoc Jakuba na manekinie żołnierza”

Kartka – Wojtek

tydzień czterdziesty trzeci (Zaćmienie)

Kaznodzieja

w intencji
szczęścia
naszego teatru
i powodzenia
słońce dziś
zaćmiło się
patrzcie
ponad siebie

Kobieta słonica

(wchodzą na swoje kwestie)

dziś
kopie
bardzo
aż boli

Królowa

to
dobry znak
córeczko

Zakonnica

bociany
krążą
jak jaskółki

Dziwoląg

a gdzie
my
jesteśmy

Zakonnica

tutaj
pod czarną
gwiazdą

Kartka – Tadeusz

tydzień czterdziesty czwarty (Pańszczyzna)

Kaznodzieja

czujecie
ziemia
jest jakaś
bez formy
szara
zgniła
chuda
i żałosna

Królowa

pamiętam
jak za sasa
ziemia
kwitła
tłusta
i gorąca

Dziwoląg

ale
wspomnienia

Królowa

wspomnienia
trzeba mieć
synku

Dziwoląg

mi wystarczą
dni wolne

Królowa

bo jesteś
niewolnikiem

Dziwoląg

nie jestem

Królowa

uspokój się
lepiej
i patrz
przed siebie
synku

Dziwoląg

popatrzę
o
zobaczcie
tam ktoś
siedzi
siedzi
na skraju pola
ej człowieku
kim jesteś
chodź
do nas
podejdź
nie siedź tak
co
nie możesz
pilnujesz
ziemi
co mówisz
ziemi
pana
ale panów
teraz
nie ma
słyszysz
wojna jest
anarchia
panów
nie ma
ziemia
jest twoja

teraz
słyszysz
wstań
chodź
do nas
ej ty
wyprostuj się
co taki
zgarbiony
jesteś

Królowa

pewnie
ma siniaki
synku

Dziwoląg

wyprostuj się
to nie boli
i jest
zdrowe
nie siedź
co mówisz
że pan
wróci
i cię zbije
batem
nie rozumiem
jakim batem
słyszysz
panów
nie ma
poukrywali się
uciekli
ze strachu
rewolucja
jest
nowy król
lepsz
bierz
co ci się
należy
bierz
tę ziemię
co na niej
siedzisz
i uprawiaj ją
niech
nie leży
ugorem

samotna
słyszysz
zasiej
kukurydzę
i rzepak
i zbierz
plony
płatki
i olej
tylko
nie siedź
ale uparty
jest
nie rozumiem go
rozumiecie go
przecież
może teraz
sam wszystko
robić
możesz
wszystko robić
sam
a on siedzi
i patrzy
i czeka
na kogo
czekasz
na pana
bez sensu
przecież
tu
nikogo
nie ma
i nikogo
nie będzie
cisza
milczy
chłopie
odezwij się
ochrzczimy cię
na wolnego
będziesz
szczęśliwy
wiem coś
o tym
wodą święconą
i damy ci
na imię
pan
i nikogo

nie będziesz
miał
nad sobą
bo będziesz
na równi
ze wszystkimi
to dobra
inwestycja
sprawiedliwa
słyszysz
i nic
nie kosztuje
a się zwróci
a ty co
rękę
podnosisz
na nas
w pięść
zwiniętą
grozisz nam
i plujesz
parchu
plujesz
niech ci
ta ślina
w gardle
ugręźnie
udław się
nią
i niech
twój los
nędzny
odmieni się
dopiero
w 1864 roku
siedź
i czekaj
wiejski
głupku
ty

Królowa

zostaw go
synku
on cię
nie słyszy

Dziwoląg

krzyczałem
na całe gardło

Królowa

krzyczałeś
na puszczy
synku

Wiktor Ryks

gehen
gehen

Kartka – Darek

*Jola, Ela i Darek zostaje na platformie, Mario układa się na
wisielcu – wszyscy śpią.*

tydzień czterdziesty piąty (Powietrze)

Zakonnica

jaki rzeński
wiatr
oddychajmy
czujesz

Jakub

to
mój dom
zostało już
powietrze
tylko

Zakonnica

wiatr jest
dobry
i zdrowy

Kaznodzieja

oddychajmy

Zakonnica

zostańmy
na wczasach

Kartka – Rafał

tydzień czterdziesty szósty (Schaubuehne)

Syjamski brat

(wchodzi z kulisy; budzi Mario)

wszyscy
pospali się
od gorąca
i ciężaru

Dziwoląg

od dawna
jesteśmy
jakby
we śnie
czarnym
i smutnym
prawda

Syjamski brat

prawda
dlatego trzeba
zrobić
coś wesołego
przecież jesteśmy
komediany

pada śnieg!!!

Dziwoląg

jesteśmy
komediany
śmieszne
i zabawne

Syjamski brat

dlatego
pomalujmy ich
teraz
w tajemnicy

Dziwoląg

tak
pomalujmy
jak na obrazach

Syjamski brat

dla śmiechu

Dziwoląg

jak
w luwrze

(brokat) Wszyscy budzą się – taniec.

Sześcian na taniec

tydzień czterdziesty siódmy (Starcie/Finał)

(krzyk Joli)

(w czasie tej sceny początek „porodu”;

Mariusz, Rafał i Darek – trójkowy korowód w tle)

Kaznodzieja

rozumiesz

coś

z tego

Jakub

nie bardzo

Kaznodzieja

przystawię

lustro

będzie

ci łatwiej

Jakub

chcesz

żebym

zagrał

jakieś przedstawienie

Kaznodzieja

jesteśmy

przecież

w teatrzyku

Jakub

dobrze

to patrz

i co widzisz

Kaznodzieja

masz

zmęczone oczy

i starą twarz

gdzie

twój ogień

jakubie

Jakub

zgubiłem go

i dobrze wiesz

kiedy

Kaznodzieja

niech zgadnę
kiedy obrażałem
polskiego króla

Jakub

dalej

Kaznodzieja

kiedy łachmanili
mundur
a może
kiedy gwałcili
kiedy zabijali psa
kiedy chrzcili żyda
kiedy zdradzali kraj
kiedy rujnowali twój dom
czy kiedy chełpili się
swoją głupotą

Jakub

męczysz
mnie

Kaznodzieja

zgadłeś
męczę cię
męczę cię
bezlitośnie
targam tobą
szarpię
zrób coś
wreszcie
obudź się
nie graj
że niczego
nie rozumiesz
że jesteś
jak dziecko
we mgle
mgłę
już rozwiąłem
krajobraz
jest przejrzysty
wszystko
stało się
jasne

Jakub

jesteś
moim diabłem

Kaznodzieja

chciałbym

Jakub

jesteś
moim aniołem

Kaznodzieja

żartujesz

Jakub

to kim
jesteś

Kaznodzieja

jestem
tym
który chce
wprawić cię
w ruch
takim
mechanikiem

Jakub

głowa
mnie
boli

Kaznodzieja

masz
ostatnią szansę
na wybawienie
teraz
i tylko
w tej minucie
ostatniej
dokończ
swój plan
dokonaj
czynu
inaczej sześniesz
zabij
przecież wiesz
jak masz
to zrobić
to bardzo proste

zabij
nożem
prosto w serce
a nóż
obróć
o 90 stopni
o tak
zabij
zabij mnie
i nie dziw się
jestem
bratem króla
więc
zabij mnie
już
niedoszły
ciągle
królobójco

Jakub

tracę
zmysły

Kaznodzieja

tchórze
będziesz potępiony
na zawsze
jak ten kraj
bez szansy
na zmartwychwstanie
bo ty jesteś
rzeczpospolitą
niestety

Kartka – Tadeusz. Krzyk Pań.

tydzień czterdziesty ósmy (Poród)

Królowa

to dziś
będzie
ten dzień
nie bój się

Kobieta słonica

nie boje się

Królowa

każda
z nas rodzi

Kobieta słonica

każda

Królowa

i nic

się nie dzieje

Kobieta słonica

nic

Królowa

więc

zaufaj

Kobieta słonica

ufam

Kaznodzieja

i módl się

Kobieta słonica

modłę się

Kaznodzieja

dzięki ci boże

że mnie

wybrałeś

i uświęciłeś

i że wydam

szczególny owoc

chłopca

o jasnych włosach

i błękitnych oczach

przenikliwym spojrzeniu

o głosie

głębokim

o umiejętności

przemawiania

językiem prostym

i zrozumiałym

módl się

o dłoniach sprawnych

w rzemiośle

i o silnych nogach

i o brzuchu

mocnym

napiętym jak

najlepszy

bęben

o sercu

gorejącym
i o wnętrznościach
pożłaczanych
i wysadzanych
diamentami
w koronie
i z berłem
królewskim
w płaszczu
wyszytym
gwiazdami
cesarskim
z krwawiącymi
stygmatami
na rękach
na stopach
na czole
i ze świętym graalem
w chwale
i blasku
w poklasku
i poźłotku

Kobieta słonica

chcę urodzić
zwykłe dziecko

Kaznodzieja

urodzisz nam
następcę
a my zadbamy
o jego majestat

Kobieta słonica

nie sprzedam go
do teatru

(urodzony obraz)

Kobieta słonica

nie zabierajcie
mi go

Kaznodzieja

i damy mu
na imię jakub

Kobieta słonica

nie

Kaznodzieja

w każdym pokoleniu
rodzi się
człowiek światła

*(podchodzą blisko Irena z Tadeuszem;
Elżbieta śpiewa)*

tydzień czterdziesty dziewiąty (Połóg)

Kobieta słonica

wykonałam suitę
jakby requiem
wszystko
mnie boli
najbardziej ręce
bo nie umiem
utrzymać ich
w spokoju
bo cały czas
one czegoś
szukają

Zakonnica

szukaj

Kobieta słonica

szukają szyi
księdza
żeby ją złapać
i ścisnąć
i udusić
i zawołać
oddaj to
co należy
do mnie
a dziecko
jest moje
i nie urodziłam
żadnego
króla
tylko
chłopca
który
ma na imię
janek
po prostu
i jest
mój
co musisz

rozumieć
bo wszystko
zawsze było
twoje
również
ja

Zakonnica

mówisz
pełnym głosem
ty

Kobieta słonica

ale ja
nie mam już
na to
ochoty
w ogóle
bo teraz
ja mówię
moje
i moje pragnienie
to zabić ciebie
z a b i ć
na śmierć
i zaśpiewać ci
requiem
ale fałszując
bo nie należy
ci się
żadna
czysta nuta
złodzieju
nie weźmiesz
mnie
w jasyr
nie jestem
twoją własnością
oddaj mi
syna
jana
jaśka
janeczka
bo nie chcę
żeby
on
był
rzeczpospolitą

Zakonnica

kieruj
swój krzyk
przed siebie
i nie dziw się
jak wróci
on
do ciebie
zdwojony
jakby wzmocniony
w pudle rezonansowym
bo jesteś
w absolutnej
próżni

Kartka – Ela

tydzień pięćdziesiąty (Edukacja)

Kaznodzieja

uniosę cię
i do piersi
przytulę
nie boj się
żaden
król olch
cię nie porwie
przy mnie
pozbędziesz się
trwogi
i strachu
a ja
ojciec twój
tato
wychowam cię
na dobrego
człowieka
i prawego
obywatela
będziesz
nosił w sobie
szlachetne cechy
tylko
demokratyczne
i praworządne
wszystko
co najlepsze
i prometejskie
uczniu mój
szepcze ci

na ucho
życie
jest piękne
przeprowadzę cię
przez nie
suchą stopą
i kryształową
chodź
synu mój
mały
jakubie
w wigilię
narodzenia pańskiego
roku 1793
razem z rodzimymi lwami
wśród przedwcześnie zakwitłych bananowców
educō
educare
educavi
educatum

Kartka – Ela

tydzień pięćdziesiąty pierwszy (Zabójstwo)

Zakonnica

mam
jego nóż
jakuba

Kobieta słonica

skąd

Zakonnica

po prostu
z jego
snów

Kobieta słonica

dasz mi go

Zakonnica

trzymaj go
mocno

Kobieta słonica

jaki
jest przyjemny

Zakonnica

prawda

Kobieta słonica

absolutnie
nie nadaje się
do chleba
ani do kwiatów

Zakonnica

jest
odświętny

Kobieta słonica

czy dziś
jest
to święto

Zakonnica

bezsprzecznie

Kobieta słonica

nie traćmy
czasu

Zakonnica

zaśpiewajmy
kolędę

Kaznodzieja

piękna
propozycja
zaśpiewajmy
przecież
narodził się
dziś
zbawiciel
i na głosy

(poderżnięcie gardła Kaznodziei)

Kobieta słonica

specjalnie
dla ciebie
wysokie c

Kaznodzieja

dłaczego
przez aortę

Kobieta słońca

ładnie
wyglądasz

Zakonnica

kolorowo

Kaznodzieja

jak świnie

Zakonnica

co
za brzydkie
słowo

Kaznodzieja

jestem
bratem
króla

Zakonnica

czyli
dokonałyśmy
królobójstwa

Kaznodzieja

wreszcie

Kobieta słońca

i przez
przypadek

Zakonnica

zbiore
błękitną krew

stop śnieg

Kartka – Jola.

Przykrywają Tadeusza całunem.

Panowie przechodzą do proscenium ze swego korowodu.

Darek rozwija sztandar.

Ostatnia – 52 kartka – Jola

Sześćcian na muzyce

tydzień pięćdziesiąty drugi (Nowy Rok)

Dziwoląg

znalazłem
gazetę

Syjamski brat

pokaż
najprawdziwsza
gazeta
i aktualna

Królowa

a jest
coś
o nas

Dziwoląg

nawet
zdjęcia
nie ma

Królowa

gazetę
daj krukom
do rozdziobania

Dziwoląg

a króle polski
z porcelitu

Kobieta słonica

nieforemne
strasznie
króle polski

Królowa

bierz
nie zajmują
dużo miejsca
sprzedamy
po przystępnej
cenie

Ryks

gehen gehen

Sześcian włączyć na muzykę finałową

BIBLIOGRAFIA

pilgrim / majewski (S. Majewski), *teraz każdy z was jest rzecząpospolitą*, [w:] [elektroniczny program spektaklu załączony do niniejszej pracy, PDF]

pilgrim / majewski (S. Majewski), *teraz każdy z was jest rzecząpospolitą / z trzema wykrzyknikami*, [tamże]

A. Żuławski, *Diabeł. Scenariusz filmowy*, „Kino” 1969, nr 2

A. Żuławski, *Diabeł*, [w:] tegoż, *Piekielnicy*, Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1994

*

Andrzej Żuławski, Jan Klata, *Chorzy na polskość*, „Gala” 25 VII 2011

Grzegorz Niziołek, *Teatr Krystiana Lupy, czyli sztuka negocjacji*, w: *Stare i nowe w teatrze. Wydawnictwo pokonferencyjne*, red: Iga Gańczarczyk, wsp. red.: Ewa Gawłowska, Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna im. Ludwika Solskiego w Krakowie, Kraków 2009

Dariusz Kosiński, *Teatr Rzeczypospolitej*, Tygodnik Powszechny, 5 VI 2019

Magda Piekarska, *Premiera w Teatrze Współczesnym: Być albo nie być Rzeczypospolitą*, Gazeta Wyborcza – Wrocław, 8 V 2019

Grzegorz Chojnowski, *teraz każdy z was jest rzecząpospolitą*, <https://chojnowski.blogspot.com/2019/05/teraz-kazdy-z-was-jest-rzeczpospolita.html>, [dostęp 10 XII 2025]

Dorota Olearczyk, *Patrzcie na nas i bądźcie lepsi*, Punkt Informacji Kulturalnej – Wrocław, <https://pik.wroclaw.pl/patrzcie-na-nas-i-badzcie-lepsi-po-premierze-teraz-kazdy-z-was-jest-rzeczpospolita-we-wroclawskim-teatrze-wspolczesnym/>, [dostęp: 10 XII 2025]

Przemek Gulda, *[teraz każdy z was jest rzecząpospolitą]* instagram guldapoleca, <https://www.instagram.com/p/CUzwwXGIRDk/>, [dostęp: 10 XII 2025]

SPIS TREŚCI

CZĘŚĆ I [str. 3]

(Dane spektaklu) [str. 4]

(Daty) [str. 5]

I [str. 6]

II [str. 7]

III (Założenia) [str. 7]

IV (Dalsze założenia) [str. 8]

V (Opis przedstawienia) [str. 9]

VI (Manifest dramaturga) [str. 12]

VII [str. 14]

VIII (Inspiracje) [str. 14]

IX [str. 16]

X (Struktura) [str. 17]

XI [str. 18]

XII (W procesie) [str. 28]

XIII (Widzowie w procesie) [str. 34]

XIV (Czytanie przed premierą) [str. 37]

XV [str. 38]

XVI (Przestrzeń i kostiumy) [str. 38]

XVII (Dramaturgia muzyki) [str. 41]

XVIII (Z trzema wykrzyknikami) [str. 42]

CZĘŚĆ II [str. 44]

Dokumentacja fotograficzna spektaklu „teraz każdy z was jest rzecząpospolitą” [str. 45]

CZĘŚĆ III [str. 50]

Dokumentacja fotograficzna spektaklu

„teraz każdy z was jest rzecząpospolitą / z trzema wykrzyknikami” [str. 51]

CZĘŚĆ IV [str. 60]

Wykład dra hab. Piotra Morawskiego [str. 61]

CZĘŚĆ V [str. 64]

Recepcja [str. 65]

CZĘŚĆ VI [str. 77]

Pełny tekst „teraz każdy z was jest rzecząpospolitą” autorstwa pilgrima / majewskiego [str. 78]

BIBLIOGRAFIA [str. 163]